



Z OKAZJI jubileuszu podgórskiej zajezdni w następnym numerze „Sygnałów” przygotowaliśmy okolicznościowy, czterostronicowy dodatek. Natomiast w tym wydaniu (na str. 6) moż-
na przeczytać skróconą historię jej powstawania.
Fot. Stanisław Makarewicz

70. rocznica odzyskania niepodległości

„Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie możecie już wkrótce ponieść”

— **TE SŁOWA** wypowiedział Józef Piłsudski 3 sierpnia 1914 roku na krakowskich Oleandrach, na zbiórce żołnierzy Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich. Tam też stawiało się... pięciu konnych i dwóch z siódmami na plecach. Pierwsza Kompania Kadrowa ruszyła w kierunku słupów granicznych u zbiegu granic zaboru rosyjskiego i austriackiego.

W Królestwie J. Piłsudskiego spotkał zawód. Ludność witała przybyłe wojsko co najwyżej z rezerwą. Skutki dwóch nieudanych powstań w Królestwie były aż nadto widoczne. Był też i drugi, bodajże ważniejszy, powód dla którego ludzi nie ogarnął entuzjazm. Walka po tej samej stronie co Niemcy budziła wątpliwości.

Na długo wcześniej, nim konflikt mocarstw stał się faktem — politycy w trzech za-

borach zdawali sobie sprawę, że do konfrontacji wcześniej czy później dojść musi. Nieudane powstania zbrojne skłaniały do innych rozwiązań kwestii polskiej. Rzecznikiem odrodzonego państwa polskiego pod berłem carów był Roman Dmowski. Zdaje się, że polityk ten zjednoczenie państwa polskiego pod władzą cara widział jako pierwszy etap niepodległościowych dążeń. Pełna niepodległość miałaby nastąpić po zlikwidowaniu sztucznych granic.

Zdecydowanym przeciwnikiem prorosyjskiej orientacji był właśnie Piłsudski. To człowiek czynu, wychowany na tradycjach powstańczych, stawia polityków przed faktem dokonanym. Tu już nie można tylko dyskutować, wobec faktu powstania legionów trzeba było zająć stanowisko. Oczywiście legiony nie miały dużego znaczenia militarnego, ale były faktem. Ich ogromna siła, że były polskie, i w tym

(Dokończenie na str. 2)

Zaczęło się w Krakowie

KRAKÓW jako pierwszy z dużych miast Polski uzyskał w 1918 roku niepodległość. Podgórze było tą częścią Krakowa, w której zaczęło się

rozbrajanie żołnierzy austriackich. To właśnie tu, przy ul. Kalwaryjskiej, Antoni Stawarz wraz z podlegającymi mu żołnierzami opanował koszarę zaborców, by w kilka godzin później wysłać małe oddziały swego wojska do pozostałych dzielnic Krakowa.

Po 70 latach fakt ten doczekał się wreszcie odpowiedniego uhonorowania 31 października br., dokładnie w tym samym miejscu, dokonano uroczystego odsłonięcia pamiątkowego obelisku, na którym wyryte zostały m. in. słowa: W koszarach austriackich, stojących na tym miejscu, żołnierze polscy pod dowództwem porucznika Antoniego Stawarza pierwsi w kraju rozpoczęli rozbrajanie zaborców.

Antoni Stawarz doczekał też się swojej alicy. Nie jest ona zbyt okazała, stanowi jedynie część dotychczasowej ul. Cekiery, ale mimo wszystko fakt ów cieszy, tym bardziej że również dawnej ulicy Leśnej nadano imię Józefa Piłsudskiego. (De)



Uspokojenie... totalne.

Fot. Jacek Bednarczyk

Trwały ślad jubileuszu

500 METROW torów postojowych, akumulatornia, zielenie, wyasfaltowane place postojowe i drogi transportu wewnętrznego, elewacje i wymalowanie hali — to efekt prac na rzecz załogi wykonanych w Zakładzie Eksploatacji Tramwajów w Podgórzu. Już w momencie podejmowania decyzji o obchodach jubileuszu 50-lecia ZTP postanowiono, iż rok 1988 będzie rokiem prac w Zakładzie na rzecz poprawy warunków pracy załogi. Nie bała i bankiety, lecz trwale pozostawienie śladu jubileuszu. Przyszłością do-
trzymano.

10 listopada w podgórskiej zajezdni miało miejsce otwarte zebranie tamtejszej POP połączone z zebraniem ZSMP. Uroczystości wręczono trzy legitymacje członkowskie PZPR siedem kandydackich, a trzy osoby przyjęto w poczet kandydatów. Już po zebraniu, zapytałam Jana Kożę czym motywował swoją chęć wstąpienia do PZPR. „Na pewno nie liczę na zyski, profity z przynależności. Na szczęście te czasy minęły — mam nadzieję — bezpowrotnie. Nikt mnie nie namawiał, nie agitował, ot sam chciałem, postanowiłem się zapisać. Być może, że taki już mam charakter? W wojsku należałem do Koła Młodzieży Wojskowej, potem do ZMS i ZSMP. Gdy przekroczyłem wiek statutowy nie

zapisalem się nigdzie. Teraz czuję, że po prostu powinienem należeć do partii”. W tym roku zakładowe organizacje (Dokończenie na str. 4)

Jubileusz

ZAKŁAD Tramwajowy w Podgórzu swoje pięćdziesięciolecie obchodzi w inny sposób niż dotychczas praktykowane. Postanowiono, że przede wszystkim należy wykreślić sytuację i przyspieszyć poprawę warunków pracy załogi. W programie są oczywiście i jubileuszowe spotkania, zaś oficjalne obchody rozpoczęła załoga czynem społecznym. Sprzątaną teren Zakładu, a wspólnie z pracownikami pracowało 28 harcerzy. A oto program obchodów:

- 5 listopada — tradycyjna wycieczka do Poronina;
- 10 listopada — wspólne zebranie partyjne OOP i młodzieży;
- 22 listopada — spotkanie z emerytami Zakładu;
- 24 listopada — przy udziale władz administracyjnych i politycznych miasta przekazanie pomieszczeń przybudówki warsztatowo-socjalnej do zagospodarowania;
- 26 listopada — centralne uroczystości w hali Korony.

Wielki Październik



7 LISTOPADA uroczystości obchodzono 71. rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji działające przy naszym Przedsiębiorstwie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaprosiło wszystkich chętnych na okolicznościową wieczornicę zorganizowaną w Klubie „Bajkał”. Mała sala nie pomieściła wszystkich chętnych, część musiała stać w korytarzu słuchając okolicznościowych przemówień i występów artystycznych. Honorowym gościem wieczornicy był konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, Wasilij Zujew, który w krótkim wystąpieniu podziękował za otrzymane z okazji rocznicy rewolucji życzenia, adres i kwiaty. Pamiętając o rocznicy niepodległości Polski przekazał wszystkim pracownikom MPK pozdrowienia i gratulacje. W trakcie uroczystości dyrektor MPK T. Trzmiel i I sekretarz KZ PZPR R. Gurbiel wręczyli zasłużonym działaczom Złote Odnaki TPPR, a nowo wstępującym członkom legitymacje PZPR i TPPR. (De)

Fot. Stanisław Tyras

26 października odbyło się posiedzenie kadry kierowniczej przedsiębiorstwa, na którym omawiano wyniki atestacji stanowisk pracy, oceniano stan wykorzystania maszyn i urządzeń w przedsiębiorstwie oraz przebieg i organizację wypoczynkowej akcji letniej. W ramach szkolenia rozebrano grę kierowniczą określającą styl pracy naszych przełożonych.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu HDK. Podsumowano dotychczasową działalność, omówiono przygotowania do obchodów 30-lecia tego ruchu oraz nakreślono zadania na najbliższe miesiące. Zebrani zgodnie podkreślali, że podupada działalność sekcji zakładowych. Być może pierwszeństwo w otrzymywaniu nieodpłatnych skierowań na wczasy byłoby bodźcem do tej, jakże potrzebnej działalności — zastanawiano się.

27 października w klubie „Bajkał” odbyło się spotkanie delegatów na krakowską konferencję sprawozdawczo-wyborczą TPPR z działaczami MPK-owskimi. W spotkaniu wzięli udział konsul generalny ZSRR w Krakowie Wasilij Zujew. Dyskutowano o procesach społecznych i politycznych zachodzących w Związku Radzieckim.

W godzinach rannych tego samego dnia odbyła się kolejna giełda miejsc pracy w MPK. Tym razem chętnych przybyło zaledwie kilku. Pracownicy Działu Kadr uważają, że zabrakło ogłoszeń w prasie, z których zrezygnowano ze względu na oszczędności.

29 października dyrekcja i kolektyw przedsiębiorstwa dokonały oceny funkcjonowania Pionu Technicznego. Ocena wypadła pozytywnie, a kończący się rok oceniony został jako okres stabilizacji kadr i doskonalenia działalności.

15 DNI W MPK

łania. Wśród planów pionu jest również powołanie dwóch nowych zakładów: Zakładu Mechaniczno-Energetycznego i Zakładu Inwestycyjnego.

Też w sobotę załoga ZTP zorganizowała czyn społeczny. Przed zbliżającym się jubileuszem zajęli porządkowo teren i hale.

Od 30 października do 1 listopada to trzy dni wolne od pracy, ale nie dla naszej załogi. Podczas gdy wszyscy niemal jeździli na groby swych bliskich, my musieliśmy zapewnić sprawną komunikację w kierunku cmentarzy. I zapewniliśmy! — Nie było bałaganu, zakłóceń i pretensji pod naszym adresem.

4 listopada kierownictwo przedsiębiorstwa oceniło funkcjonowanie Pionu Ekonomicznego. Ocena znów dobra. Tym bardziej, że pion miał w tym roku wyjątkowo dużo pracy. — Dział Piac miał kilkakrotnie przeszerzeganie prawie wszystkich pracowników, Dział Ekonomiczny zmiany cen biletów i wprowadzenie limitowania kosztów zakładów, Zaopatrzenie zdobyć potrzebnych materiałów i surowców, ale i pozbycie się nadmiernych zapasów.

4 i 5 listopada gościliśmy członków KtIR z MPK we Wrocławiu. Goście zwiedzili nasze zakłady, zapoznali się z ruchem racjonalizatorskim i jego efektami.

5 listopada na terenie jednostki wojskowej „czerwonych беретów” odbyła się MPK-owska Spartakiada Sportów Obronnych, organizowana przez LOK i Zrzeszenie „Ogniwo”. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja ZZ ZSMP, indywidualnie Wojciech Kowalik, uczeń III klasy ZSZ reprezentujący ZAC.

Tego samego dnia załoga ZTP wyjechała na wycieczkę do Poronina. Złożono kwiaty pod pomnikiem Lenina i wręczono legitymacje TPPR.

8 listopada Koło ZBoWiD i LOK zorganizowały wieczornice z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości. Spotkanie uświetnił referat o okolicznościach powstania Polski po latach niewoli i występ aktorów scen krakowskich z montażem literacko-muzycznym.

(A.Z.)



Fot. Stanisław Makarewicz

Jest spółka

JUŻ od maja informowałam czytelników o pracach organizacyjnych nad powstaniem spółki, której działalność polegać ma przede wszystkim na produkcji urządzeń tyrystorowych do tramwajów. 8 listopada na I zgromadzeniu wspólników została podpisana umowa notarialna. Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrano dyrektora MPK — Tadeusza Trzmieła, dyrektorem Zarządu został Leszek Bieńkowski. Zebrani przedstawił projekt wynagradzania pracowników, projekt organizacyjny i propozycje pierwszej produkcji. Jak już pisałam wielokrotnie wspólnikami są: MPK, AGH, chorzowski „Konstal” i SKR ze Słomnik.

Wprowadził akt notarialny został podpisany, ale nowo powstałe Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Tramel” może rozpocząć pierwsze prace dopiero wtedy,

gdy obiekt w Niedźwiedziu zostanie oddany przez wykonawcę. Zagospodarowanie będzie przebiegało sukcesywnie.

Jest oczywiste, że wspólników interesuje zysk, produkcja będzie więc taka, by można ją było łatwo sprzedać. W pierwszym rzędzie ruszy produkcja szybkościomierzy elektronicznych, które znajdują zastosowanie także w innych pojazdach, nie tylko tramwajach. Będzie też produkowany jednopółkowy pantograf oraz urządzenia do sterowania zwrócić w oparciu o układy tyrystorowe.

Przedstawiciele AGH — prorektor Ryszard Stecko, prof. Kazimierz Bisztyga i pełnomocnik dyrektora „Konstalu” — Włodzimierz Sojka powiedzieli, iż wszystkie strony — oprócz oczywistych interesów finansowych — wiąże także inne nadzieje ze spółką. Dla AGH są to ogromne możliwości praktycznego zastosowania teorii w praktyce. „Konstal” jest producentem konstrukcji stalowych, urządzenia elektryczne i elektroniczne sprowadza od kooperantów, a ci często zawodzą. Ponadto istnieje obawa przed nowym, toteż tyrystory, tak bardzo nie mogą się przebić na naszym rynku. Spółka jest gwarancją ciągłości produkcji. O korzyściach dla MPK pisałam wielokrotnie. Zyska na tym także SKR i okoliczni mieszkańcy. Przewiduje się bowiem działalność na rzecz rolnictwa (diagnostyka, produkcja prostych narzędzi). Nowe przedsiębiorstwo może też np. wydzierżawić od MPK dwa autobusy i otworzyć linię komunikacyjną do Krakowa.

Miejmy nadzieję, że pierwsza produkcja ruszy niebawem.

F. SERWIN

O I wojnie światowej Legionach i niepodległości

OD PIESNI „legionowych i recytacji wierszy patriotycznych w wykonaniu artystów „Krakowskiej Estrady” rozpoczęła się 8 listopada uroczysta akademicka z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości. W Domu Kultury przy ul. Bocheńskiej zebrał się członkowie MPK-owskiego Koła ZBoWiD, zakładowej organizacji LOK i wielu pracowników przedsiębiorstwa, by wspólnie wysłuchać nie tylko programu literacko-muzycznego, zatytułowanego „O roku 1918” ale również referatu na temat okoliczności powstania niepodległej Polski. Przewodniczący Koła ZBoWiD Stanisław Czajkowski przypomniał uwarunkowania wybuchu I wojny światowej, różne koncepcje odzyskania niepodległości i tworzenie się pierwszych ośrodków polskiej władzy.

Uroczystość była też okazją do wręczenia wyróżniającym się działaczom Ligi Obrony Kraju w MPK złote, srebrne i brązowe Odznaki LOK.

(A. Z.)

JEŚLI JESTEŚ pracownikiem MPK i chcesz zdobyć
dodatkowe wynagrodzenie

ZGŁOŚ SIĘ ZARAZ

na kurs motorniczych w niepełnym wymiarze godzin.

WYNAGRODZENIE na kursie 150 zł/godz. + 30 proc. premii, po kursie ryczałt 350 zł/godz., w soboty, niedziele i święta ryczałt 400 zł/godz.

INFORMACJI UDZIELA: Dział Kadr MPK, ul. Brożka 3 p. 102 I p., tel. 66-42-65 lub 66-20-22 wew. 12-55, 12-75 oraz Ośrodek Szkolenia Motorniczych, ul. Ujastek 1, tel. 44-16-78.

Narada samorządu MPK

W Porębie, z baranem w tle

ABY NIE było nieporozumień: składkowy baran znakomicie chronił od szoków tlenowego, jakiemu mogli ulec uczestnicy samorządowej narady odbywanej od 27 do 29 października w Ośrodku Szkoleniowo - Wypoczynkowym PZRI w Porębie Wielkiej. Był to też solidny podkład do wydania opinii przez dyskretnego obserwatora z ramienia ośrodkowców, iż tak dobrej, zdyscyplinowanej grupy dawno tu nie widziano.

Zemstę baraniego ducha można było jednak odczuć w niektórych wystąpieniach. Jeden z lektorów, sprawiający wrażenie jakby się w ogóle nie przygotował, po wygłoszeniu kilku komunałów typu: „ekonomia jest jedna”, kompletnie wymieszał kompetencje samorządu, organu założycielskiego i... sądu. Inny mówił usilnie namawiał rady pracownicze do współzawodniczenia zakładem (i dobrze), ale również w... operatywnych decyzjach. Co na to zasada jednoosobowego kierownictwa? Pomniejszych wpadek było więcej — nasz radca prawny prostował je prawie przez cały swój wykład. Morał może być jeden: nie dowierzać pamięci, lepiej przygotowywać się do wystąpień, czasem zamiast świeżego powietrza lynkać nieco spalin...

W czasie spotkania dyrektora, jego zastępców i kolekty-

wu MPK z działaczami samorządu uzyskali oni kompetentne wyjaśnienia na temat aktualnej sytuacji przedsiębiorstwa i kierunkowych działań w roku przyszłym. Spotkanie prowadził sam... dyrektor (tu się jakiś duch kłania, tylko zapomniałem jaki), proporcje oficjele — członkowie rad kształtowały się jak jeden do dwóch. Wiem, jak ciężko mówić się na sali przepełnionej decydentami. Stąd mój szacunek dla samorządowców, iż wypowiedzieli się wszyscy i to niekonwencjonalnie.

Oczywiście, nikt nie ustrzegł się błędów — dlatego też szczególnie cenna była możliwość skonfrontowania swych wystąpień na taśmie, wideo, zarejestrowanych i zaprezentowanych widzom przez kier. Janusza Rzymka. Może dzięki takim metodom przedpędzi się z obrad barana niekompetencji i gadulstwa? Ale czy wszędzie, na każdej naradzie będzie można wysłać wideo?...

Duch barana — duchem; fakt, iż miesza ekipa dyrekcyjno-samorządowa z MPK w Łodzi nie zdołała silnie zaznaczyć swego merytorycznego wkładu — faktem. Ogólnie jednak trzeba stwierdzić, że samorządowa narada w Porębie Wielkiej była bardzo udana i potrzebna, choć przeładowana programowo.

(aml)

Klub HDK wyróżniony medalem i dyplomem

„Wszystkie dzieci są nasze”

POSIEDZENIE Klubu Honorowych Dawców Krwi, które odbyło się 26 października, w siedzibie Klubu w ZTP, poświęcone było podsumowaniu działalności w pierwszym półroczu br. oraz zatwierdzeniu planu pracy, na pierwsze półrocze przyszłego roku.

Działalność Klubu w omawianym okresie, to przede wszystkim dwie akcje krwiodawstwa. Jedną z nich była akcja „na ratunek”. Po raz drugi krew oddali nasi krwiodawcy w Dniu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Krakowskim Instytucie Pediatrii. Wręczona została również książeczka mieszkaniowa dla siostry z Domu Dziecka Nr 4.

W wymienionym okresie krwiodawcy z Klubu HDK skorzystali z szeregu wycieczek organizowanych do ciekawych miejscowości, między innymi: Dobczyce, Rożnowa,

Łańcuta, Gródka. Najbliższa, zaplanowana wycieczka zorganizowana zostanie do Wrocławia, w celu zwiedzenia tego miasta i obejrzenia Panoramy Racławickiej.

Nasi krwiodawcy chcą też w ramach patronatu nad Klubem Dzieci Niepełnosprawnych przy PCK w Krakowie, w przyszłym roku zorganizować dwie wycieczki autobusami przedsiębiorstwa.

Plany Klubu HDK w MPK są szerokie, a budżet, zbyt skromny, nie starcza na pokrycie wszystkich potrzeb. Jak wypracować dodatkowy fundusz? Uczestniczący w posiedzeniu Klubu HDK dyrektor MPK Tadeusz Trzmiel zaproponował wypracowanie dodatkowych pieniędzy w ramach FASM-u. Aby jednak nie uruchamiać odrębnego konta, z czym zawsze wiąże się pewne problemy, należy umówić się z ZZ ZSMP i przyłączyć do wykonywanej przez nich pracy.

Zebrani dowiedzieli się też, że podjęta zostanie uchwała, regulująca sprawę korzystania z bezpłatnych wczasów przez zasłużonych krwiodawców, a takich jest w MPK mniej więcej 100 na 500 członków Klubu. Omówione zostały również sprawy organizacyjne, a wśród nich dotyczące utrudnionego kontaktu z zarządem Klubu z zarządem Koła PCK w MPK oraz z sekcjami krwiodawców w poszczególnych zakładach, a także powracającej już wielokrotnie sprawy ufundowania sztandaru dla Klubu HDK w MPK.

Przewodniczący Klubu HDK Krzysztof Paprocki poinformował zebranych o wyróżnieniu przez Zarząd Fabryczny HDK Huty im. Lenina krwiodawców z MPK bardzo pięknym medalem z napisem „Wszystkie dzieci są nasze”, oraz dyplomem. Klub HDK w naszym Przedsiębiorstwie jest pierwszym w Krakowie, który wyróżnienie takie otrzymał. (M. B.)

F. SERWIN

Trwały ślad jubileuszu

(Dokończenie ze str. 1)
cje partyjne powiększyły się o 16 osób.

Kierownik Zakładu Stanisław Mikulski poinformował zebranych, iż z okazji jubileuszu 103 osoby zostaną uhonorowane odznaczeniami państwowymi, regionalnymi, re-

sortowymi, i wewnętrznymi empekowskimi. 205 osób otrzymało okolicznościowy medal a 330 pracowników przyniesiono nagrody pieniężne na ogólną kwotę 3 mln zł.

Także z okazji jubileuszu dyrektor Tadeusz Trzmiel przekazał załodze ZTP sprzęt nagłaśniający i telewizor kolorowy na wyposażenie świetlicy.

Bardzo ważnym akcentem było oddanie załódze bufetu i jadalni. Zarówno bufet i jadalnia jak i całe zaplecze dobrze powinno służyć pracownikom. Wyposażenie jest nie tylko estetyczne, ale i funkcjonalne. Zaplecze bufetu posiada pomieszczenia socjalne dla personelu, chłodnię, magazyny. Jest czego pozazdrościć. By „prezent” był okazalszy, w tym dniu wszyscy mogli wziąć z okienka posiłek regeneracyjny.

ZNANE są już co prawda wyniki prezydenckich wyborów w USA; wszyscy wiemy, że 41 prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaprzysiężonym 20 stycznia przyszłego roku będzie **George Bush**, ale myślę, że Czytelników zainteresuje również, kogo to jeszcze wybierali Amerykanie w pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada.

Poza prezydentem w ten właśnie wtorek wybiera się również 33 senatorów i nowy skład Izby Reprezentantów, a więc 435 deputowanych. W kilkunastu stanach wybiera się gubernatorów, a w całych USA niezliczoną wręcz ilość urzędników lokalnych, władz samorządowych, takich jak sędziów, szeryfów, inspektorów wydziałów oświaty itp.

Wydać by się mogło, że prezydenta wybierało się spośród tylko dwóch kandydatów wysuniętych przez największe partie polityczne — demokratyczną i republikańską. Nic bardziej mylnego! Kandydatów do prezydenckiego fotela było w tym roku około 30. W kilku stanach do tego stanowiska pretendował przewodniczący Komunistycznej Partii

Amerykańskie wybory

USA, a na wszystkich listach wyborczych (w migawkach telewizyjnych widać było jak one są duże), widniała kandydatura przewodniczącego partii liberalnej, w Europie zwanej socjaldemokratyczną. Naturalnie nikt z trzeźwo myślących ani na moment nie brał poważnie ewentualności ich zwycięstwa; chodziło przecież tutaj tylko o zmanipulowanie i przypomnienie o istnieniu tych partii w życiu politycznym USA.

Kadencja w Izbie Deputowanych trwa dwa lata i wybiera się cały nowy skład izby w której jak wspomniałem zasiada 435 deputowanych. Do obecnych wyborów demokraci mieli przewagę około 100 mandatów nad republikanami, być może w tych wyborach (tekst piszę przed ogłoszeniem oficjalnych wyników), przewagę tę powiększą. Demokraci zachowali także prawdopodobnie przewagę mandatów gubernatorskich.

Emocje związane z wyborami szybko tym razem opadają, gdyż mimo nikłej (6-procentowej tylko) przewagi Busha w ostatnich sondażach przed wyborami nawet tym najbardziej niezdyscyplinowanym Amerykanom bardziej odpowiadała kontynuacja twardej polityki Reagana niż niezbyt przekonujące zmiany zapowiadane przez Dukakisa.

Natomiast nas, mieszkańców Europy Wschodniej, najbardziej interesują teraz działania Busha na rzecz odprężenia i rozbrojenia oraz stosunek przyszłego rządu USA do wydarzeń zachodzących w Polsce.

WACŁAW DROHOBYCKI

Czyn społeczny ZSMP

13 KOŁO ZSMP ZNR wymalowało w czynie społecznym zadanie typu tradycyjnego na pętli autobusowej w Zesławicach (końcówka linii 122).

W wykonaniu tego czynu pomógł kierownik Zakładu Nadzoru Kontroli i Utrzymywania Ruchu, Włodzimierz Nazimek, udostępniając dla Koła materiał i narzędzia z Oddziału Utrzymania Tras. Wartość czynu wynosi około 5000 złotych.

SWIEŻO upieczony motorniczy musi opanować dwie sztuki: jak sobie radzić z tramwajem na trasie i jak sobie radzić z pasażerami. Ta druga sztuka bywa na ogół znacznie trudniejsza od tej pierwszej i wg mojej opinii znacznie częściej jest przyczyną rezygnacji z pracy na linii.

Przekonałam się o tym na własnej skórze, gdy przed laty musiałam z inteligentnych kregów, w których obracałam się od dziecka, wejść samotnie w wielkomiejską dżunglę. W tramwaju jak w dżungli działa bezwzględne prawo mówiące: „Albo my — albo nas”. Moje inteligentne sposoby zachowania okazały się bezskuteczne i stały się przyczyną szarpania nerwów, łez i żalów. Pewnego dnia, gdy bez cienia racji, a za to bardzo ordynarnie ktoś mnie zwyzwał, odpłaciłam mu z nawiązką, a potem ze wstydem myślałam, jak mogłam coś takiego w ogóle powiedzieć. Nie muszę dodawać, że poskutkowało. Przypominałam sobie wtedy powiedzenie mojego dawnego kolegi, mającego nienaganne maniery, który ku mojemu zdumieniu raz bardzo niekulturalnie się odezwał do kasjerki, kelnerki czy kogoś w tym rodzaju. „Z Chińczykiem po chińsku, z chamek po chamsku” — odpowiedział.

W szczególnie trudnej sytuacji są dziewczęta, z racji słabości swojej płci. A jednak się nie dają. Rzecz działa się przed wielu laty, kiedy szalała grypa Hongkong i dziesiątkowała nie tylko pasażerów, ale i motorniczek. „11” chodzący tylko dwie, i dyspozytor z Głównej prosił jedynie o to, by jeździły w równych odstępach. Jedną z nich prowadziła moja koleżanka Mery. Mniej więcej w połowie trasy wsiadła pani ubrana w eleganckie futro, wylakierowana kosmetykami od „Max Factora”, pachnąca perfumami „Chanel nr 5” i taszcząca siatkę wypchaną pakunkami. Z miejsca zaczęła podniesionym głosem do motorniczki krzyczeć. „Ty ździro, ty szmato, ty hadro...” a reszta już całkiem nieценzuralna. Mojej zaskoczonej koleżance przyszło do głowy, że pani owa wzięła ją za kochankę swego męża, gdyż żaden inny powód nie spowodowałby takiej lawiny wyzwisk. Już przyszykowała sobie w duchu

przemowę do tej pani, że z pewnością pomyliła ją z kimś innym i zapytała ją, dlaczego tak strasznie ją wyzywa. Na co owa pani wrzasnęła: „Ty szmato, ja godzinę czekam na „11”. Co było zresztą nieprawdą, gdyż co najwyżej mogła czekać pół godziny. Mery zatrzymała tramwaj, otworzyła drzwi, zeszła ze stołka, wyrwała tej pani pakunek z ręki i energicznie rzuciła na chodnik dodając: „Precz mi z wozu”. Pakunek, lądując na bruku brzęknął i rozsypał się na drobne kawałki, był to kompletny serwis obiadowy na 12 osób. Mery zamknęła drzwi i zaczęła rozmyślać, co to z tego będzie. I rzeczywiście, po dwóch dniach, pani owa zjawiała się z pudełkiem skorup u kie-

belek od wszystkich drzwi i nie mogłam ich zamknąć. Z otwartymi drzwiami nie wolno wozić pasażerów. Zatrzymałam „3” jadącą z przeciwną, komisyjnie z Franiem Majem ustaliliśmy, że nie się nie da zrobić, tylko wyłączyć blokady drzwi i wyprosić pasażerów i z otwartymi drzwiami dojechać do „mechesa” na końcówce. Nikt nie chciał wysiadać, potrójny skład jest długi, zajęło mi to wszystko sporo czasu i za mną stał już sznurek tramwajowy.

Gdy weszłam do pierwszego wagonu okazało się, że dwóch podpiętych pasażerów nie chciało wysiąść. Gdyby nie byli pijani, machnąłabym ręką i pojechała, ale z pijanymi nigdy nic nie

cofnięcie, zaparłam się dwiema rękami o drzwi kabiny i dyskutantowi dotożyłam nogą raz a dobrze w żołądek. Wyleciał na chodnik a ja szybko wskoczyłam na fotel i wycięłam na końcówkę. Miałam akurat przerwę i nikomu się nie chwaliłam, że ktoś ode mnie oberwał i dlaczego. Niestety, mój pasażer zdążył zapisać numer wozu, choć nie zapamiętał nr linii. Po chwili zadzwoniła Główna Dyspozytornia z pytaniem, kto prowadzi linię „9” nr boczny 855. Regulator, a był nim Mietek, odpowiedział szczerze, że takiego składu w ogóle nie ma. O „3” z tym numerem bocznym nikt go nie pytał. Opowiedziałam mu zdarzenie a on powiedział, że bym nic się nie martwiła.

Po kółku, gdy gryzłam się, czy czasem nie dokopałam jakimś dziennikarzowi, a ci się lubią w dyskusjach z motorniczymi, Mietek opowiedział mi, jak się incydent zakończył. Otóż mój pasażer doszedł z kolegą do PKR na ul. Aleksandry, gdzie zgłosił, że został kopnięty w zęby przez motorniczkę z linii „9” nr boczny 855. Gdy Główna Dyspozytornia poinformowała go, że taki skład w ogóle nie jeździ i coś mu się pomyliło, wyrwał regulatora stuchawkę z ręki i zirytowany krzyczał do mikrofonu: „Jak to nie ma! Motorowa koło czterdziestki w zaawansowanej ciąży”. Sukienka była bardzo szeroka, skąd pewnie wyciągnął taki wniosek. Gdy Główna usłyszała o motorniczce w zaawansowanej ciąży, z innego telefonu zadzwoniła po radiowóz, że pijany rozrabia. Pijany nie był tak bardzo pijany, bo dostyszał, co się święci i uciekł. I tak cały incydent spętał na niczym. Moral z tego zdarzenia jest bardzo pochlebny dla zapleczu IV Zajeźdni. Był upał, mój pasażer była bardzo spocony i ubrany w nieskalaną białą koszulę. Skoro regulatorka nie zauważyła, że dostał w żołądek, oznacza to, że kabina była bardzo starannie posprzątana.

Niewątpliwie prowadzący szkolenie znaleźliby w obu sytuacjach wyjście kulturalne, stanowcze, acz grzeczne. Myszmy nie umiały, gdyż teoria jest teorią a praktyka praktyką, my prezentowałyśmy praktykę. Porozmawiałyśmy z Chińczykami po chińsku.

MARTA MICHAŁOWSKA

Wypadki i ich przyczyny

OPRACOWANA przez Dział BHP informacja o wypadkach przy pracy i stanie bhp za III kwartał jest szczegółowa i daje pełny obraz zaistniałych w tym czasie zdarzeń. Z 24 dochodzeń powypadkowych, jakie przeprowadzili inspektorzy bhp, 14 zdarzeń uznano za wypadki przy pracy, 6 nie, a w 4 przypadkach poszkodowani nie przebywali na zwolnieniach lekarskich. 14 wypadków przy pracy spowodowało stratę 329 dni roboczych.

III kwartał tego roku jest najlepszy ze wszystkich w latach 1970–1988. Porównując z latami wcześniejszymi, spadek ilości wypadków jest naprawdę bardzo duży. Przy mniejszym zatrudnieniu ich ilość dochodziła nawet do 56. Wyniki te są efektem wspólnego profilaktycznego działa-

nia kierownictw zakładów i Działu BHP. Złożyło się na to szereg kontroli: narzędzi ręcznych, sprzętu ochrony osobistej, przestrzegania przepisów bhp, stosowania bezpiecznych metod pracy, przygotowania obiektów do okresu zimowego, realizacji zarządzeń powypadkowych. Zrealizowano szereg zadań, które wydatnie przyczyniły się do poprawy warunków pracy załogi Przedsiębiorstwa. Temu samemu celowi służył konkurs bhp, podczas którego przeprowadzane były przeglądy warunków pracy we wszystkich zakładach.

Tylko w III kwartale Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy udziale służby bhp zorganizował 10 kursów, na których przeszkolono 273 pracowników. Program ich, poza tematami zawodowymi, prze-

widywał również profilaktykę wypadkową, obowiązki pracowników pod względem bhp, oraz tematy związane z poszczególnymi grupami zawodowymi odnośnie bezpiecznej pracy.

A oto wnioski: zagadnienia bhp traktować na równi z zadaniami produkcyjno-usługowymi, egzekwować na bieżąco przestrzeganie zasad i przepisów bhp przez pracowników i nadzór, prowadzić bieżące kontrole i ocenę stanu bhp przez kierowników zakładów, SIP i służbę bhp, zapewnić realizację kompleksowego planu poprawy warunków pracy, zapewnić ciągły nadzór nad uczniami ZSZ, junakami OHP i pracownikami młodocianymi, dopilnować aktualności badań okresowych i szkoleń bhp.

(M. B.)

Do „Źródełka” po zdrowie

JESZCZE parę lat temu z lekceważeniem mówiono o wodzie mineralnej ze źródła w uzdrowisku Mateczny w Podgórzu. Niektórzy nazywali ją ironicznie „fenolówką”. Kupując wodę mineralną klienci wybierali wszystkie inne, a więc Kryniankę, Muszyniankę, Buskowską... tylko nie Krakowską. Butelki z wodą mineralną z podgórskiego źródła leżały w wielu sklepach, nie znajdując nabywców. I tak jak to czasem w życiu bywa, trochę na zasadzie — cudze chwalicie swego nie znacie — okazało się, że woda z krakowskiego uzdrowiska jest najwartościowszą z wód mineralnych w naszym kraju. Zawiera bowiem cenne biopierwiastki: magnez, wapń, selen, zapobiegające, jak to niegdyś stwierdził zmarły kilka tygodni

temu profesor Julian Aleksandrowicz, chorobom współczesnej cywilizacji.

Pogardzana dotąd Krakowską stała się wodą mineralną, której się teraz w sklepach poszukuje. I wcale niełatwo ją znaleźć. Dobrze się więc stało, że w pobliżu wejścia do Uzdrowiska Mateczny, WZG „Samopomoc Chłopska” Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi otwarł estetycznie wkomponowany w otoczenie kiosk pod nazwą „Źródełko”. W kiosku tym, który otwarty jest codziennie, oprócz sobót i niedziel, w godzinach od 10 do 17, można zaopatrzyć się w wodę doprowadzoną do niego rurami prosto ze źródła, można również kupić w butelkach tę samą wodę, tylko gazowaną.

Kiosk „Źródełko” na brak klientów narzekać nie może. O każdej porze dnia spotkać tu można mieszkańców nie tylko Podgórza, ale również innych dzielnic Krakowa zapotracujących się w wodę, która ich organizmowi dostarcza cennych biopierwiastków. Kupując wodę, bardzo często usłyszeć można rozmowy na temat skuteczności jej działania na organizm ludzki.

Oprócz wody w kiosku kupić można też herbatniki, pierniczki i skawińskie paluszki. Można również nabyć plastikowe litrowe pojemniki na wodę. Informacja byłaby niepełna gdybym nie dodała, że kiosk prowadzi bardzo miłą i wyjątkowo grzeczną w stosunku do klientów pani.

(M. B.)

OKIEM MOTORNICZEGO

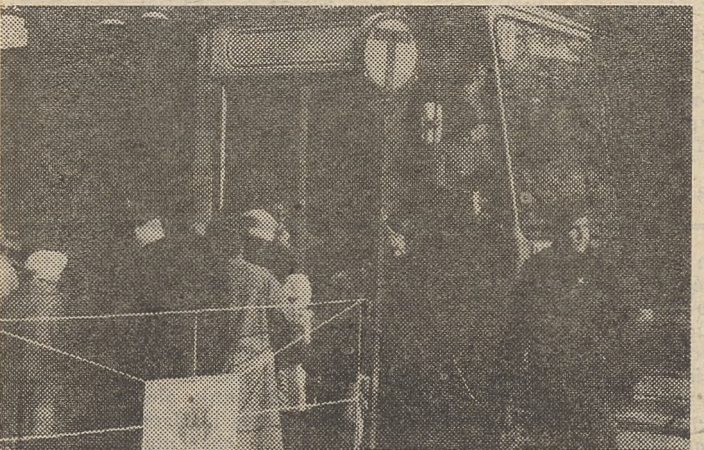
Z Chińczykiem po chińsku

rownika, a był nim pan Angrocki, i zgłosiła pretensje, by jej za zbity serwis zapłacono. Pan Angrocki znał sprawę, gdyż Mery poszła mu się przyznać. Powiedział do tej pani, że owszem, za serwis dostanie odszkodowanie, ale jednocześnie stanie na kolegium za obrazę motorniczek, a to kosztuje nie mniej niż serwis. Pani namyśliła się chwilę, po czym w obłoku perfum „Chanel nr 5” i już bez wyzwisk opuściła gabinet kierownika.

Drugie wydarzenie dotyczyło mnie, dwa lata temu, w upalny dzień. Gorąco było tak strasznie, że każdy chciałby najchętniej pozbyć się własnej skóry, a ja musiałam smażyć się w kabine 105-ki. Każdy motorniczy wie, jak przez szybkie słoneczko potrafi parzyć. Chcąc jakoś przetrwać dniówkę ubrałam na siebie klapki i płócianną sukienkę do pięt, za to bardzo szeroką. Na torowisku wydzielonym, gdzie można jechać na cały sandał, bardzo przyjemnie powiewało i każdy kolega mógł mi tylko zazdrościć. Dwa przystanki przed Bieżanowem zepsuł mi się he-

wiadomo. Z bardziej pijanym poradziłam sobie szybko — gdy opierałam się o pierwsze drzwi, jedyne, które były w całym składzie sprawne. Otworzyłam je szybko i zamknęłam. Pijak wywinął w powietrzu dwie spirale i stanął prosto na chodniku. Mniej pijany wszedł za mną do kabiny i zaczął ze mną „dyskusję”, że pójdzie do naczelnego, że mi pokaże, że ja mam obowiązek itd. Ponieważ nie chciałam go słuchać i uparcie kazałam opuścić wóz, zaczął ciągnąć mnie za sukienkę. Nie ubliżał mi, tylko tak koniecznie chciał mnie przekonać. Cała sukienka trzymała się wyłącznie na cienkim sznurczku wokół szyi, który zaczął niebezpiecznie trzeszczeć. Zaznaczam, że oprócz sukienki miałam tylko o klapki, i gdyby ten sznurczek pękł, stałabym tylko w tych klapkach. Nie miałam przy sobie ani agrafki, ani wsuwki, ani igły, dostawnie niczego, czym mogłabym pęknąć sznurczek wciągnąć w obrąbek i zeszkutować.

Zrozpaczona, że zaraz stanę się pośmiewiskiem publiki i kolegów, że nie będę miała jak dojechać na koń-



Komunikacja w dniu Święta Zmarłych

Oceniono nas „na medal”, ale...

W KAŻDYM roku jest tak samo. Na parę tygodni przed Świętem Zmarłych myśli się w Przedsiębiorstwie o zapewnieniu w tym dniu mieszkańcom Krakowa i wszystkim przyjezdnym do naszego grodu jak najlepszej komunikacji.

— Jak było w tym roku ze sprawnością naszej komunikacji? — pytam kierownika ZNR WŁODZIMIERZA NAZIMKA.

— Wcześniej opracowana została instrukcja, dotycząca organizacji Święta Zmarłych i każdy zakład Przedsiębiorstwa zobowiązany w niej został do wykonania pewnych zadań. Wiele spraw można było wcześniej przewidzieć i starać się im zapobiec, ale nie zły pogody, a taka niestety w tym roku była. Motorniczowie i kierowcy, mimo bardzo trudnych warunków drogowych, zachowywali szczególną ostrożność przy prowadzeniu taboru. Starali się też mieć dużo wyrozumiałości w stosunku do przemarzniętych i tłoczonych się pasażerów. Z uwagi na uliczne korki autobusy MPK poruszały się w żółtym tempie, a kierowcy obsługujący trasy prowadzące na cmentarze, w wielu przypadkach jeździli bez przerwy. Dodatkowe oświetlenie przystanków i przejść na cmentarze, na przykład przy wejściu na cmentarz w Grębałowie, pozwoliły na zapewnienie bezpieczeństwa. Dodatkowo wykonana przez Rejonową Dyрекcję Dróg Miejskich w Nowej Hucie wysepka przy ulicy Darwina, zdecydowanie poprawiła obsługę linii „G”. Doskonały nadzór spowodował, że często i regularnie kursowały tramwaje w ul. Rakowickiej. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że nie wszyscy podeszli z sercem do sprawy. Z ZTS wysłany został brudny wewnątrz i zakurzony barobus. Był też niezbyt sprawny. Brak było światła i ogrzewania, którego kierowca nie był w stanie uruchomić. ZSP nie przygotowało zwrótnicy w ulicy Rakowickiej. Dwukrotnie potrzebna była interwencja pogotowia sieciowego. W ostatniej dosłownie chwili ZTO wykonało na Wzgórzach Krzesławickich wysepkę. Z ZAB i

ZAW wyjechały na linie niekompletnie oznakowane autobusy „G” i „R”. Dostarczone z ZUS do barobusu, który stał na końcówce w Rakowicach, naczynia trudno uznać było za czyste.

Zawiodły również inne służby, spoza Przedsiębiorstwa. Mimo interwencji 30 października u dyrektora MPO, nie posprzątane zostały przy niektórych ulicach przystanki, a z przepełnionych koszy wysypywały się śmieci. 2 listopada całkowity brak nadzoru MO na skrzyżowaniach i głównych ciągach komunikacyjnych był powodem gigantycznych korków w ul. Wielickiej, Kamińskiego i al. 29 Listopada. Sytuacja ta spowodowała sparaliżowanie naszej komunikacji autobusowej i utratę przez kierowców wielu kursów.

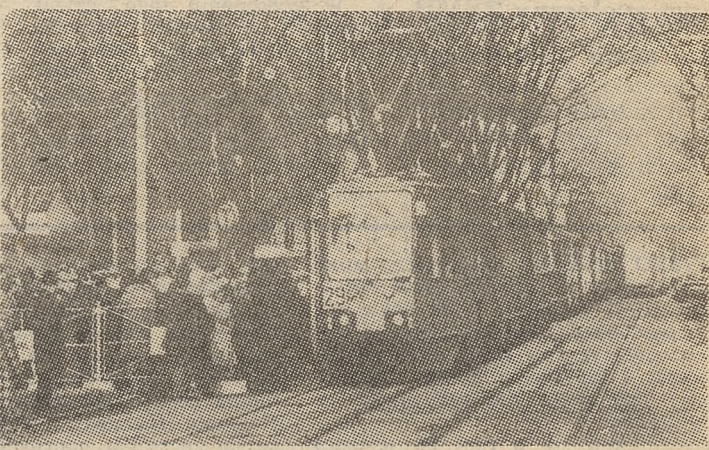
Wnikliwa obserwacja komunikacji w dniu tegorocznego Święta Zmarłych — jak mówi kierownik ZNR — jest podstawą do wysunięcia kilku wniosków, które winny by stać się podstawą do jeszcze lepszego zorganizowania komunikacji w roku przyszłym. Między innymi wystąpić należy o generalną przebudowę pętli na Wzgórzach Krzesławickich — doraźnie wykonać przystanek dla wsiadających poniżej pętli na prostym od-

cinku toru i dokończyć wysepkę w kierunku pętli. Wystąpić o zlikwidowanie przystanku dla linii „5” i „22” przy ul. Darwina ze względów bezpieczeństwa, wzmocnić linie „5” i „14”, dużo wcześniej zorganizować spotkanie z przedstawicielami MO i MPO, aby uniknąć podobnych jak w tym roku sytuacji — braku regulacji ruchu i zaśmieconych przystanków w mieście, wydłużyć przystanek autobusowy przy ul. Wielickiej obok cmentarza Podgórskiego i wykonać nowe przejście dla pieszych przy torowisku. Rozważyć należy ewentualną zmianę tras linii specjalnych „P” i „G”, doprowadzić torowisko przy ulicy Rakowickiej do właściwego stanu, dokonać zmiany przystanku dla wsiadających przy ul. Strzelców oraz wyegzekwować zaproponowaną już nową organizację ruchu w ul. ul. Strzelców, Powstańców i Majora.

Komunikacja miejska w dniu Święta Zmarłych wypadła na medal. Stąd też serdeczne podziękowania od prezydenta miasta oraz kierownictwa i kolektywu społeczno-politycznego Przedsiębiorstwa dla tych, którzy w tym trudnym dniu pracowali na liniach, jak również tych, którzy wcześniej starannie opracowali organizację komunikacji, a później nią dowodzili.

MARIA BUBACZEWSKA

Fot. Stanisław Makarewicz



(Dokończenie ze str. 1)

okresie pod polskim dowództwem. Po powrocie J. Piłsudskiego do Galicji, utworzony zostaje Związek Walki Czynnej.

W momencie wybuchu konfliktu jasne się stało, że działania wojenne będą prowadzone w większości na terenach etnicznie polskich. Chcąc zapewnić sobie, jeżeli nie poparcie, to przynajmniej obojętność ludności, dwaj zabójcy robią ukłon w stronę Polaków. Zupełnie natomiast z kwestią polską nie liczą się Prusy. Są tak pewni zwycięstwa, że rozbudzanie jakichkolwiek ambicji Polaków jest niepotrzebne. Związana z Prusami Austria zajmuje stanowisko dwuznaczne: ich zapowiedź przyniesienia Polsce „sprawiedliwości” niczego nie wyjaśniała. Najdalej — w początkowym okresie — poszła w deklaracjach Rosja. Mówiła o „zmarłych wstaniu Polski”.

Wobec fiaska wzniesienia powstania w Królestwie J. Piłsudski musiał się zgodzić na przeformowanie legionów i walczyć u boku Austrii. Powstał Naczelny Komitet Narodowy złożony z wszystkich stronnictw galicyjskich. Natomiast w Warszawie powstaje Komitet Narodowy Polski, złożony z Narodowej Demokracji i konserwatystów. Ciosem dla koncepcji Dmowskiego była klęska Rosjan na froncie i zajęcie Królestwa przez Niemców i Austriaków.

Wraz z rozwojem wypadków na froncie, zmieniały się nastroje społeczne w stosunku do okupantów, zmianie uległy też koncepcje niepodległości w oparciu o któregośkolwiek z cesarzy. Armie i ich sztaby traktowały teren naszego kraju z igrasem bezwzględności, wojenną brutalnością. Ogołaczano fabryki z maszyn i urządzeń, niszczone uprawy. Najdotkliwsze jednak straty ponosiliśmy wraz z odpływem młodych ludzi wcielanych siłą do armii zaborców. Jednocześnie władze okupacyjne Niemiec i Austrii, chcąc uświadomić Polakom przestępstwa Rosjan, pozwoliły w Królestwie na obchody rocznic państwowych, gwałtownie rozwija się też szkolnictwo, wzrasta świadomość narodowa. Chcąc zjednać sobie ziemiaństwo nie stosując represji wobec czolowych zwolenników orientacji prorosyjskiej.

Coraz niechętniej natomiast w Wiedniu zaczęto patrzeć na zbyt samodzielne — zdaniem zaborców — poczynania zwolenników orientacji antyrosyjskiej. Po tej stronie znajdował się Józef Piłsudski, którego postać obrosła już legendą. Wokół niego grupuje się obóz niepodległościowy, złożony w dużej mierze z członków partii lewicowych.

5 listopada 1916 roku generał-gubernator ogłosił na Zamku w Warszawie manifest, który głosił, iż postanowiono utworzyć państwo sa-

modzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. W grudniu powstaje Tymczasowa Rada Stanu. Jej uprawnienia i znaczenie w zamysłach dwóch cesarzy miały być podrzędne, ale... W marcu następnego roku wybuchła rewolucja w Rosji i następuje upadek caratu. Rząd Tymczasowy Rosji wydał orędzie, w którym zapowiada powstanie niepodległego państwa polskiego. Dla sprawy polskiej i zmiany do niej stosunku na arenie międzynarodowej duże znaczenie miało też orędzie prezydenta stanów Zjednoczonych. Wspomniانو w nim o wyzwoleniu i zjednoczeniu Polski.

Wchodzący w skład Tymczasowej Rady Stanu J. Piłsudski domaga się powstania polskiego rządu i przekazania mu władzy, oraz zorganizowania polskiej armii. Wobec zdecydowanej odmownej postawy Niemiec i Austrii, postanawia zerwać z okupantem. Legiony przekazano pod władzę niemiecką. Niemcy w trosce o uzupełnienie swoich wojsk ogłaszają rekrutację, ale... do Polskiej Siły Zbrojnej. Legiony miały zrobić przysięgę na wierność dwóm cesarzom. Piłsudski i jego zwolennicy utrudniają werbunek. Dawni podkomendni odmawiają przy-

sięgi i zostają internowani. J. Piłsudski uwięziony, a jego obóz przechodzi do konspiracji. Jednocześnie Polska Organizacja Wojskowa przechodzi do działalności tajnej. Przeciwnik okupantowi występują stronnictwa demokratyczne popierające Piłsudskiego. W niekorzystnej dla siebie sytuacji okupant zapowiada we wrześniu 1917 roku powołanie Rady Regencyjnej, mającej zastępować przyszłego króla. Szkoły i sądy znalazły się w polskich rękach. Rada Regencyjna powołuje rząd, a w czerwcu 1918 Radę Stanu. Większość członków Rady Stanu pochodziła z wyboru dokonanych przez rady miejskie i sejmiki powiatowe powołane przez okupanta.

Przebywający na emigracji Roman Dmowski i jego zwolennicy zawiązują Komitet Narodowy Polski. Komitet zostaje uznany za reprezentację Polski przez Francję, Anglię i Włochy. Dekretem rządu francuskiego zezwala się Polakom przebywającym w tym kraju na tworzenie Armii Polskiej, jej kierownictwo polityczne powierzono Komitetowi. W roku 1918 kierownictwo wojskowe powierzono Józefowi Hallerowi, Dmowskiemu i jego Komitet popiera Ignacy Paderewski, stojący w Stanach

Zjednoczonych na czele Narodowego Polskiego Centralnego Komitetu. Ratunkowego. W Stanach Zjednoczonych orientację propolską w znacznej mierze — głosami Polonii — zdecydowały o wyborze Wilsona na prezydenta. Dmowski tymczasem przedstawia „sprzymierzonym” koncepcję przyszłych granic Polski.

A na wschodzie, w Rosji, Zjazd Rad ogłasza dekret o pokoju i nieco później Rada Komisarzy Ludowych deklaruje prawa narodów Rosji. Ale w Polsce pogłębia się niechęć do okupanta. Ziemię polską ogarnia fala strajków. Oporem kieruje Polska Organizacja Wojskowa. Rozbrajane są posterunki i całe garnizony. To właśnie 11 listopada rozbrojono niemiecki garnizon w Warszawie, była to także data podpisania zawieszenia broni między Niemcami a mocarstwami zachodnimi. Do kraju powraca z niewoli J. Piłsudski, a Rada Regencyjna przekazuje mu dowództwo wojskowe.

Działające dotychczas w konspiracji organizacje polityczne nie potrafiły opanować sytuacji. Groźba rewolucji i zwycięstwa organizacji lewicowych znacznie gmatwała sytuację. Jakkolwiek zabiegi

70. rocznica odzyskania

Z myślą o bezpieczeństwie pasażerów

NA KILKA dni przed Świętem Zmarłych, a była to sobota 29 października, mieliśmy okazję przyglądać się ostatnim przygotowaniom, jakie czynione były na końcowych przystankach prowadzących do największych, w Krakowie cmentarzy.

Cmentarz Rakowicki. Tu spotkaliśmy pracowników Oddziału Utrzymania Tras ZNR — brygady mistrza **Jerzego Pszyka**. Kończyli ustawiać estetycznie wyglądające — niebieskie z herbami Krakowa — zabezpieczające barierki. Przystanek tramwajowy podzielony został na trzy perony. Każdy z nich dokładnie, czytelnie oznakowany. Oznakowanie linii tramwajowych przy wiadzie również bez zarzutu. Wszędzie było czysto i prawie już świątecznie, chociaż ze względu na chłód i padający deszcz niewielu zauważyliśmy krakowian odwiedzających swoich zmarłych na tym największym w naszym mieście cmentarzu.

*

Cmentarz Podgórski. Tu wszystko zostało już przez Oddział Utrzymania Tras ZNR przygotowane. Zabezpieczające barierki nie pozwalały na przechodzenie pasażerów w dowolnych miejscach. A kiedy zapadł zmrok, zaświeciły się umieszczone na nich w odpowiednich odstępach żółte lampy. To również dla bezpieczeństwa udających się na cmentarz ludzi. W tym bowiem miejscu oświetlenie te-

renu nie jest najlepsze. Instalację lamp na barierkach zabezpieczających oraz doprowadzenie prądu do barobusów wykonały brygady mistrza **Stanisława Gaździnskiego**.

*

Cmentarz w Grębalowie. Przed wejściem na jego teren zastaliśmy zastępcę kierownika ZTO **Jana Kwietnia** i kilkunastu ludzi z tego Zakładu. Niwelowali teren na międzytorzu i obok niego. Realizowali postulat jeżdżących trasą na Wzgórza Krzesławickie motorniczych. Chodzi o bez-

pieczeństwo wysiadających pasażerów — tych, którzy udają się w kierunku cmentarza. I tu również zauważyliśmy ustawione przez pracowników Oddziału Utrzymania Tras barierki zabezpieczające.

Na tych trzech największych w naszym mieście cmentarzach, kończymy relację z prac zabezpieczających na przystankach MPK.

Podziękowania należą się załogom Oddziału Utrzymania Tras ZNR i ZTO, pracującym w tym dniu w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych — w dotkliwym zimnie i ulewnym deszczu. Ich działania przyczyniły się do bezpieczeństwa pasażerów MPK w najtrudniejszym pod względem ruchu dniu w roku, jakim jest 1 listopada. (M.B.)

PODZIĘKOWANIA

„KIEROWNICTWO Wydziału Taryfowo-Biletowego składa serdeczne podziękowanie wszystkim kontrolerom zawodowym i pozostałym pracownikom naszego Przedsiębiorstwa, a w szczególności **Januszowi MICHALIKOWI** i **Robertowi STACHAKOWI** z ZBL, **Adamowi JANIKOWI** i **Janowi PACHOWI** z RE, **Juliuszowi MADERZE** z TB i **Mieczysławowi PIERZOWI** z ZNR oraz rencistom i emerytom MPK jak również pozostałym osobom spoza Przedsiębiorstwa, które prowadziły sprzedaż biletów w okresie Święta Zmarłych, przyczyniając się tym samym do uzyskania dodatkowych wpływów w wysokości 1.309.330 zł”.

Kierownik Wydziału Taryfowo-Biletowego
MIROSLAW OLCZYK

„Do ciebie Polsko”

PO LATACH niewoli Kraków stał się pierwszym polskim miastem, wyzwolonym z rąk zaborców. 31 października 1918 roku służący w austriackim wojsku Polacy opanowali koszarę w Podgórzu i objęli wartę na odwachu przy ratuszu na Rynku. Rządy w mieście objęła Polska Komisja Likwidacyjna.

Dokładnie w 70. rocznicę tego wydarzenia w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarta została wystawa, której tytuł „Do Ciebie Polsko — z dziejów walk o niepodległość w latach 1908—1918” wyraźnie określa jej zawartość. Zgromadzone na niej zdjęcia, publikacje, dokumenty, a także szereg obrazów, rzeźb, militariów i patriotycznych pamiątek z lat walki o niepodległość dokumentują działania i atmosferę tamtej epoki, bezpośrednio poprzedzającej chwilę powstania odrodzonej Polski. Dzieje Legionów, Drużyn Strzeleckich, historia walk oraz zabiegów po-

litycznych i dyplomatycznych — wszystko to, w atrakcyjnej formie, można znaleźć na wystawie, której podstawą są zbiory archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, będącego od 1914 roku reprezentacją polityczną stronnictw, ówczesnie działających w Galicji. Zbiór ten stanowi obecnie własność Muzeum Narodowego i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie i jest to jego pierwsza publiczna prezentacja w dziejach Polski Ludowej. Na ile atrakcyjna — ukazuje fotoreportaż **Stanisława Makarewicza**.

Bardzo interesująca, choć może trudna w odbiorze jest to wystawa, bowiem ten fragment historii kraju nadal jest mało znany, niech więc próbą przewodnika będzie tekst **Filomeny Serwin**, publikowany poniżej.

Ekspozycję można zwiedzać do końca grudnia.

(jmm)

niepodległości

czynione na emigracji wokół sprawy polskiej miały niewątpliwie wpływ na stanowiska mocarstw, to jednak w kraju — mimo iż był w niewoli — owiany legendą **Piłsudski** i jego zwolennicy zdobywali coraz większą przewagę. Prześladowany przez wszystkich zaborców „komentant” był mitem. On pierwszy w początkach „konfliktu narodów” wystąpił zbrojnie z polskimi oddziałami i pod polskimi sztandarami.

Piłsudscy postanawiają — wobec nieudanych prób stworzenia rządu koalicyjnego — utworzyć rząd własny w oparciu o stronnictwa umiarkowanej lewicy — socjalistów i ludowców. Z 6 na 7 listopada powstał rząd z **Ignacym Daszyńskim** na czele w Lublinie. Wydano manifest, który postanawiał wprowadzenie ustroju republikańskiego, wprowadzał równość wobec prawa i pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Postulował wyłączenie własności, kontrolę robotniczą nad produkcją, świeckie nauczanie, ochronę prawną pracy. Manifest ogłosił rozwiązanie Rady Regencyjnej. Mimo iż treść jego była radykalno-lewicowa, znalazła poparcie także wśród konserwatystów. Powstające Rady Delegatów i widmo re-

wolucji socjalistycznej jednoczyły obozy polityczne. Popierały go szerokie masy społeczne. Zdecydowały o tym z jednej strony zapowiedzi szerokiej zmian, z drugiej międzynarodowy ruch robotniczy w tym okresie głosił internacjonalizm i „świat bez granic”. Takie hasła w dążącej od stuleci do niepodległości i własnych granic ludności nie mogły znaleźć posłuchu.

Tymczasem w Warszawie pojawia się — zwolniony z więzienia — **J. Piłsudski**. Był wtedy postacią neutralną, nie brał udziału w dotychczasowych rozgrywkach politycznych o władzę.

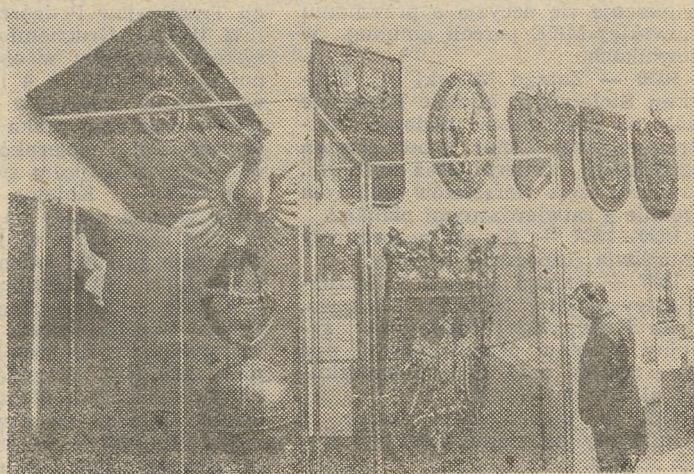
Był też jedyną osobą, która mogła przejąć pełnię władzy w kraju. To do niego też zgłosiła się niemiecka Rada Zwoleńska w Warszawie i zawarła porozumienie o ewakuacji wojska. Następnego dnia Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową **Piłsudskiemu**, a 14 listopada rozwiązała się, rozwiązał się także rząd lubelski. **J. Piłsudski** powierzył **I. Daszyńskiemu** formowanie rządu koalicyjnego, powołując go na premiera. 18 listopada powstaje Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej z **Jędrzejem Moraczewskim** na czele. 22 listopada wydanym dekretem **J. Piłsudski** zostaje

najwyższą władzą republiki jako Tymczasowy Naczelnik Państwa.

W zaborze pruskim wciąż jeszcze władzę sprawowała administracja niemiecka. Wypadki z dwóch byłych zaborów nie pozostały tu jednak bez wpływu na nastroje. Rozpoczęło się rozbieranie garnizonów niemieckich. Zwołany do Poznania Sejm dzielnicy powołał Naczelny Rząd Ludowy. Do Polski przez Poznań wraca **Ignacy Paderewski**, Naczelną Radą Ludową, rządu warszawskiego i **Piłsudskiego** nie uznawała, choć... uzgadniała z nim pewne posunięcia. Kontrofensywa niemiecka i pokój w Trewirze, pozostawiły Wiekopolskę pod administracją polską.

Polska więc powstała i istniała. Była niepodległa. Długo jednak jeszcze trzeba było czekać, by stała się krajem z jednakowym poczuciem narodowości wszystkich jej mieszkańców. Funkcjonujący od wieków organizm administracyjny powiązany był z ośrodkami poza granicami kraju. Niełatwo było o przebudowę. Toczące się przez wiele lat działania wojenne na naszym terenie i wyniszczenie kraju, pogarszały sytuację. Zwalczające się nawzajem stronnictwa, zrewolucjonizowanie się najniższych warstw społecznych, to obraz jakże i tak uproszczony — tamtych dni.

FILOMENA SERWIN



Zdjęcia: **STANISŁAW MAKAREWICZ**





* 1927 — Zarząd Krakowskiej MKE S.A. występuje do Rady Miasta Krakowa o przydzielenie terenu pod budowę remizy tramwajowej.

* 1928 — W Dzienniku Rozporządzeń ukazuje się decyzja o przyznaniu Krakowskiej MKE parceli gminnej w Łagiewnikach.

* 1930 — Zarząd Miejski w Królewskim Stołecznym Mieście Krakowie zezwala na prowadzenie budowy remizy tramwajowej, biur i pomieszczeń pomocniczych, portierni oraz kotłowni, stanowiącej część warsztatów głównych — zgodnie z zatwierdzonymi planami.

* 1930—1937 — Kryzys gospodarczy uniemożliwia rozpoczęcie budowy.

* 1937 — Zarząd Miejski Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa, przesyła Krakowskiej MKE plan sytuacyjny gruntów przeznaczonych pod budowę remizy przy ulicy Rzemieślniczej i al. Skrzyneckiego.

* 1938 — Wybudowany zostaje i doprowadzony do stanu surowego budynek remizy.

* 1939 — Tuż przed wybuchem II wojny światowej, remiza tramwajowa w Łagiewnikach — 57 m długości i 40 wagonów pojemności — oddana zostaje do eksploatacji. Do jej obsługi przekazanych zostaje część wagonów normalnotorowych z Zajezdni przy ul. Wawrzyńca i Gazowej.

* 1941 — Do remizy w Łagiewnikach sprowadzonych zostaje z Rzeszy — Norymbergi i Eberswaldu — 14 wagonów silnikowych i 24 doczepne.

* 1947—1951 — Rozbudowa remizy w Łagiewnikach. Wydłużona ona zostaje do 110 m i tym samym pojemność jej wzrasta do 100 wagonów tramwajowych.

* 1960 — Wybudowane i oddane zostają do użytku Warsztaty Tramwajo-

we, które stają się podstawową bazą remontową wagonów tramwajowych.

* 1964—1965 — Wybudowane zostają torry eksploatacyjne pomiędzy IV Zajezdnią a Warsztatami Tramwajowymi.

* 1965 — Do Krakowa sprowadzone zostają, wycofane z eksploatacji w Warszawie, wagony typu N.

* 1968 — Opracowany zostaje projekt kolejnej modernizacji IV Zajezdni oraz przebudowy układu torów.

* 1969—1976 — Przebudowana zostaje hala Zajezdni z czołowej na przelotową, a także układ torowisk, który umożliwia zjazd pociągów do Zajezdni również od strony ulicy Brożka. Wszystko to umożliwia obsługę 150 wagonów.

* 1973 — Reorganizacja i zmiana nazwy IV Zajezdni. Z dotychczasowego Oddziału Zajezdni Tramwajowej w Podgórzu powstaje Wydział Eksploatacji Tramwajów Podgórza.

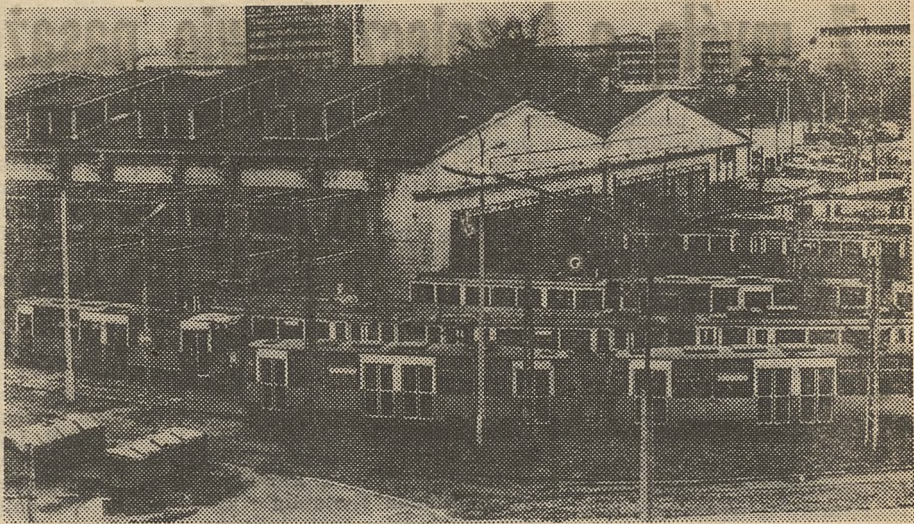
* 1977 — Uruchomiony zostaje tzw. system potokowy w obsłudze codziennej na kanałach 3, 4 i 5. Kanały te wyposażone zostają w myjnie mechaniczne oraz stanowiska do wymiany i konserwacji odbieraków prądu przy wyłączonym napięciu sieci.

* 1979 — Kolejna reorganizacja, znów zmiana nazwy na Zakład Eksploatacji Tramwajów w Podgórzu, który obsługuje już 308 jednostek tramwajowych typu „N” i pochodnych.

* 1980 — Rozpoczyna się systematyczna kasacja starego typu taboru i wprowadzenie do eksploatacji wagonów „105 Na”. W związku ze zmianą taboru zachodzi konieczność przystosowania Zajezdni do nowych wymagań.

* 1980—1987 — Wybudowane zostają: dyspozytornia i akumulatornia, doprowadzona instalacja gazowa do pomieszczeń socjalnych i suszarni piasku, wykonane stanowisko podnośników wagonów „105 Na”, zaadaptowane pomieszczenie na magazyn części zamiennych, wyburzona tzw. „Foryszówka” i rozpoczęta w tym miejscu budowa torów postojowych.

* 1988 — Zakończona zostaje budowa przybudówki socjalno-warsztatowej i torów postojowych. W listopadzie wycofany zostaje z eksploatacji ostatni wagon starego typu. Zakład Eksploatacji Tramwajów w Podgórzu dysponuje 263 wagonami typu „105 Na”. Codziennie na ulice miasta wysyła 105 pociągów i 216 wagonów, które obsługują 12 linii tramwajowych we wszystkich dzielnicach Krakowa.



Fot. Jacek Bednarczyk

Przetłumaczyć program na to „co za oknem”

Każda partia polityczna publikuje w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej swoje tezy, w których próbuje nakreślić program zadań i celów do realizacji w następnych latach. O ile jednak tezy na szczeblu centralnym, czy wojewódzkim mogą zawierać pewną ilość uogólnień, to na poziomie dzielnicowym muszą już być one skonkretyzowane, nazwane po imieniu. Jeśli mówimy o ochronie środowiska naturalnego, to musimy wskazać, które z kominów dymiących za oknem winny być zlikwidowane. Jeśli mówimy o poprawie sieci handlowo-usługowej, to trzeba wskazać konkretne rejony, w których brakuje obiektów handlowych, ale jednocześnie trzeba też zapytać: kto odpowiada za ten stan rzeczy tu w dzielnicy...

To tylko fragment wypowiedzi wiceprzewodniczącego DK SD Podgórza Romana Wilkosa, który uczestnicząc w zebraniu koła Stronnictwa Demokratycznego w MPK 8 listopada omówił przygotowania do IV Dzielnicowego Zjazdu SD, który obradował będzie jeszcze w tym miesiącu. Poza tym wiele czasu poświęcono omówieniu aktualnej sytuacji w kraju i roli jaką Stronictwo może odegrać w dążeniu do zawarcia porozumienia z opozycją.

W związku ze zbliżającą się rocznicą odzyskania niepodległości wysłuchano też krótkiego referatu przypominającego wydarzenia sprzed 70 lat. Zebrani wyrazili poparcie dla uchwały CK SD postulującej przywrócenie święta państwowego w dniu 11 listopada.

Sprostowanie

W JEDNYM z poprzednich numerów „Sygnałów” pisząc o funduszu socjalnym nie zaznaczyłam, że pożyczki mieszkaniowe, budowlane i wszelkie tego typu dofinansowania, pochodzą z fun-

dszu mieszkaniowego. Jest on tak samo tworzony jak fundusz socjalny tylko w znacznie mniejszym zakresie procentowym. Istotą tekstu było przypomnienie, że zarobki to nie tylko to co mamy wypisane na pasku. Skoro jednak tak ważna jest nazwa funduszy —

(fis)

23 MAJA 1986 r. w „Kurierze Podlaskim” ukazał się artykuł pt. „Bielsk Podlaski, Dubicze Cerkiewne w objęciach ... UFO”. Fragment, który zainteresował GBNOL, stwierdzał, że w Dubiczach Cerkiewnych miała miejsce kolizja latającego obiektu z ziemią. Wg artykułu, świadek, 55-letni rolnik stwierdził, że zaobserwował ognistą kulę spadającą na ziemię. Ziemia zadudniła i „świecący obiekt w jednej chwili zamienił się w proch i pył... Ale nie do końca”. Przybyli na miejsce funkcjonariusze MO zebrał okruciny tajemniczego obiektu, z których jeden — wg autora artykułu — miał średnicę 10 cm. Czytając artykuł, można było się domyślić, iż w Dubiczach Cerkiewnych miała miejsce... katastrofa UFO! Sensacja na skalę światową i nie dziwnego, że GBNOL z miejsca zainteresowała się tą sprawą.

Ale znów dokładne dochodzenie przeprowadzone przez badacza GBNOL Mirosława K. rozwiło tę hipotezę. Mirosław K. w rozmowie ze świadkiem ustalił, że zdarzenie miało miejsce ok. godz. 14.00 na przełomie kwietnia i maja (dokładnej daty nie udało się ustalić). Obiekt — mała jasnoczerwona kulka wielkości piłeczki pingpongowej — spadł na ziemię w odległości kilku metrów od stodół. W momencie zetknięcia z ziemią nastąpił głuchy huk („strzał”), a no obiekcie został tylko popiół. Dalszej rejestracji tego przypadku nie prowadzono, dlatego też nie ustalono, czym była „jasnoczerwona kulka” — na pewno jednak nie UFO, gdyż nie spotyka się tych obiektów wielkości piłeczki pingpongowej... (Archiwum GBNOL)

Podobnych przypadków „ufologicznych sensacji prasowych” można by zacytować wiele (podobnie jak obserwacji „pseudoufologicznych”, zgłaszanych bezpośrednio do organizacji ufologicznych — w archiwum GBNOL znajduje się 9 przypadków „IFO” — zidentyfikowanych obiektów latających z lat 1933—1986, które zostały zgłoszone jako obserwacje UFO). Szczególnie znany jest przypadek z okolic Sieradza z 10 marca 1933 (prezentowany też w radiu i TV), który został przedstawiony jako typowa obserwacja UFO — Nocnego Światła.



Niezidentyfikowane obiekty latające

Natomiast rejestracja i weryfikacja dokonana przez badacza Klubu Kontaktów Kosmicznych — Bogdan Grzywnę i Krzysztofa Piechotę — wykazała ponad wszelką wątpliwość, że świadkowie widzieli... odbłask wypalanej trawy!!!

*
Powyższe przypadki nie świadczą jednakże, iż wszystkie obserwacje dziwnych światel na niebie można wytłumaczyć. Niektóre z nich bowiem po rejestracji i próbach weryfikacji pozostają nadal niezidentyfikowane i można je zaliczyć do „prawdziwych NOL”. (Mianem „prawdziwych NOL” określa się te obiekty, które po weryfikacji pozostają nadal niezidentyfikowane). Jednym z ciekawszych rodzajów obserwacji

NOL są relacje, które mówią o „pomarańczowych kulach z dwoma poprzecznymi, ciemniejszymi pasami”. Osobiście znam trzy obserwacje tego rodzaju z terenu Polski i właśnie je chciałbym przedstawić w niniejszym opracowaniu.

Poniższy przypadek jest — jak sądzę — dość dobrze znany, gdyż był szeroko opisywany w prasie polskiej, dlatego też przypomnę tylko najważniejsze szczegóły. W nocy z 4 na 5 września 1979 r. droga z Żuławki Sztumskiej do Sztumu jechała karetka pogotowia ratunkowego z pacjent-

ką — kobietą do porodu. Gdy dojechała do skrzyżowania w Tropach Sztumskich, pasażerowie zauważyli ciemnoczerwoną kulę, unoszącą się nisko nad horyzontem, w odległości ok. 400—500 m od nich, która towarzyszyła im przez cały czas z lewej strony. Gdy minęli przejazd kolejowy w Kalwie kula przyspieszyła, wyprzedziła karetkę i zawisła nad szosą na wysokości ok. 2 m w odległości ok. 150 m od samochodu. Kierowca zatrzymał samochód i wraz z sanitariuszem, lekarz i dwiema dróżniczkami z przejazdu obserwował przez 20 minut kulę. Wówczas to świadkowie zauważyli na jej powierzchni dwa wyraźne ciemne pasy — szczegóły, który nie był podawany w relacjach prasowych. Potem kula zaczęła się jakby zmniejszać i w ciągu 2—3 sekund zniknęła bez śladu.

Krzysztof Piechota z Klubu Kontaktów Kosmicznych w trakcie czynności rejestracyjnych ustalił, że średnica kuli miała ok. 8 metrów. Dwa poziome pasy, każdy o szerokości ok. 20—30 cm znajdowały się w odległości ok. 1,5 m od końców kuli. Pasy te nie były widoczne gdy obiekt leciał wzdłuż szosy. (Archiwum prywatne Emmy Popik i Archiwum Klubu Kontaktów Kosmicznych).

W sierpniu 1980 r. (dokładnej daty nie udało się ustalić, gdyż rejestrację tego przypadku przeprowadzono dopiero w 1986 r.) ok. godz. 23.00 mał-

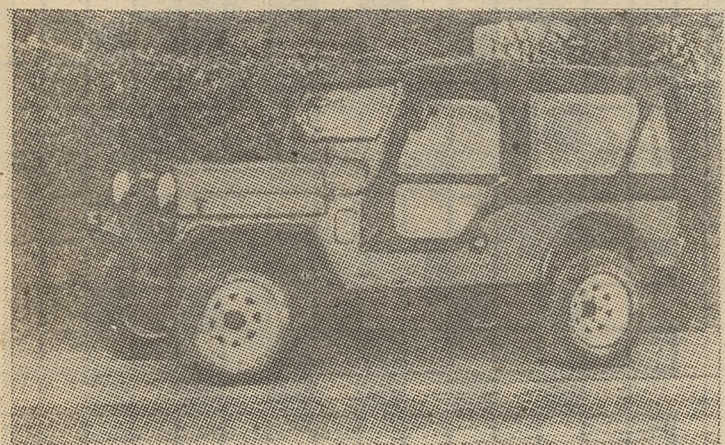
żeństwo R. jechało samochodem w okolicy miejscowości Białczyn (woj. elbląskie). Nagle zgasił silnik samochodu i światła. Równocześnie żona zauważyła, że na niebie są „dwa księżycy”. W chwilę potem jeden z obiektów błyskawicznie zbliżył się do samochodu i zatrzymał się w niewielkiej odległości na wysokości wierzchołków drzew. Powierzchnia obiektu była podzielona dwoma ciemnymi pasami, których lekko zakrzywione końce wskazywały, że ma on kształt wielkiej kuli. Świeciła ona bardzo intensywnie pomarańczowoczerwonym blaskiem. Obserwacja trwała kilka minut.

Przypadek ten miał swój dalszy ciąg (niezwykle ciekawy), który zakwalifikował całe zdarzenie jako Bliskie Spotkanie (również m. in. na prawdopodobny wpływ obiektu

na silnik i światła samochodu, który opisałem powyżej) — przytaczam go jednak ze względu na fakt obserwacji „kuli z dwoma poprzecznymi pasami” (mimo iż miałem tylko przytaczać „spotkania dalekie”). Tego zdarzenia na pewno nie można wytłumaczyć obserwacją „zjawisk atmosferycznych”. (Archiwum KKK).

30 stycznia 1983 r. ok. godz. 18.15 Elżbieta P. wraz z trzema innymi kobietami jechała „Polonezem” z Częstochowy do Krakowa. Ok. 3 km za Dąbrową Górniczą zauważyły w oddali ognisty słup światła. „Był on w kształcie walca, o szerokości 10 m i wysokości ok. 100 m — powiedziała Elżbieta P. — Znajdował się on w odległości ok. 700 m., ok. 100 m od prawej strony szosy”. W chwilę później znikł on, a kobiety zauważyły na wysokości, gdzie uprzednio znajdowała się górna krawędź snopu światła, dużą czerwona kulę z dwoma poprzecznymi brązowymi pasami. Wisiała ona przez chwilę nieruchomo, a następnie przesunęła się nad szosę, obniżając swą wysokość do ok. 80 m, na chwilę znikła, po czym znów pojawiła się po lewej stronie szosy na wysokości ok. 100 m nad rosnącym w pobliżu lasem. Obserwacja trwała już kilkanaście sekund, w tym czasie samochód — który cały czas był w ruchu — znajdował się w odległości ok. 400 m od obiektu. Nagle kula podniosła się do góry, zaczęła się zmniejszać (jakby się kurczyła wewnątrz), zmniejszała się intensywność jej świecenia, przybrała odcień niebieskawo i zmieniając swój kształt na eliptyczny otaczała się niebieskawą mgiełką, no czym zniknęła (Archiwum GBNOL).

BRONISŁAW RZEPECKI



IDEA i filozofia Jeepa znalazła naśladowców na całym świecie. Ta wierna kopia dawnego „Willysa” nazywa się „Mahindra” i jest współcześnie produkowana w Indiach.

Jeep – story

KIEDY w Europie wybuchła II wojna światowa — Stany Zjednoczone nie były przygotowane do udziału w niej, a jednym z przejawów tego stanu rzeczy był brak lekkich samochodów terenowych. Armia amerykańska zleciła więc opracowanie konstrukcji takiego pojazdu z napędem na cztery koła. Wojskowy kryptonim określał nazwę jako G.P. — General Purpose (czyli ogólne albo raczej wszechstronne przeznaczenie). Skrót G.P. był wymawiany jako „jeep” (dżip) i ta nazwa przylgnęła do pojazdu, skonstruowanego przez firmę Willys — Overland Motors (Toledo, Ohio), który został uznany przez dowództwo wojskowe za najbardziej stosowny do celów militarnych. Prototypy powstały w 1940 r., rok później armia złożyła zamówienia na pierwszą serię — 16 tys. Jeepów. Dwupółlitrowy silnik o mocy ponad 50 KM, 3-biegowa skrzynia przekładniowa, 16-calowe koła — taki był ten samochód wszechstronnego przeznaczenia: prosty, niezawodny i naprawdę wszechstronny.

Zanim zakończyła się wojna — wyprodukowano już 600 tys. „Jeepów”; zresztą były one wytwarzane nie tylko w macierzystej fabryce Willysa, ale także (na licencji tej firmy) w zakładach Forda. Dowództwo armii USA nie chciało bowiem jedynego dostawcy — monopolisty, gdyż w przypadku jakiegokolwiek akcji sabotażowej (a tego nie da się wykluczyć w czasach wojennych) zostałoby odcięte źródło zaopatrzenia w bardzo ważny sprzęt.

Willys jako samodzielna marka zniknęła w 1953 roku — wtedy bowiem ten producent został wchłonięty przez koncern Kaiser, ten z kolei w 1970 dostał się pod kontrolę spółki AMC. Ostatnio zaś marka Jeep została odkupiona od AMC przez Chryslera. To charakterystyczne — dawno już nie ma firmy „Willys”, zaś kryptonim „jeep” — czyli wszechstronne zastosowanie — pozostał światową marką.

Lekki, terenowy łazik stał się wzorem dla wielu generacji samochodów na całym świecie — jak choćby radzieckie GAZ, brytyjskie land-rovery, czy japońskie nissany-patrol i mitsubishi-pajero. Pierwotnie były przeznaczone dla wojska, później także dla licznych służb cywilnych — np. rolniczych, leśniczych czy geologicznych. Od dobrych kilkunastu lat moda terenowych samochodów objęła w wielu krajach liczne rzesze prywatnych użytkowników.

Współcześnie produkowany Jeep — model Wrangler — to samochód zupełnie inny, choć wciąż w takim samym stylu, jak prawie pół wieku temu. Stylizacja nadwozia niewiele odbiega od pierwotnego Willysa, ale silnik jest znacznie większy — ma ponad 4200 cm sześć. pojemności i 112 KM. Znacznie wyższy jest także komfort jazdy.

Ciekawostka: dawny Willys nieczym archaiczna skamieniała przetrwał do dziś w postaci bardzo niewiele różniącej się od pierwotnego z lat czterdziestych — jest nadal produkowany w Indiach pod nazwą „Mahindra”.

GRZEGORZ CHMIELEWSKI



TEN „willys” — pomimo dojrzałego wieku 40 lat — jest wyjątkowo dobrze zachowany. Od 1946 r. przejechał 11 tys. kilometrów, ma oryginalne opony „firestone”. Właścicielem jest kolekcjoner ze Szwecji. Fot. autora

Akcja na ratunek

DLA CIEŻKO chorej pracownicy MPK, 9 listopada oddali honorowo krew członkowie Klubu HDK: Andrzej Ja-

cyna, Andrzej Jamróz, Jan Malina, Marek Michniak, Marek Nawrot, Krzysztof Paprocki i Marian Raszkiewicz, wszyscy z ZTP, oraz Roman Abratowski z ZAW i Bogdan Lazurkowski z ZNR. (M. B.)

OBRAZKI, które zaobserwować można w naszych środkach miejskiej komunikacji, wzbudzają bardzo często śmiech, zdarza się też, że budzą głębsze refleksje, a czasem po prostu niesmak.

Co najmniej nieodpowiednie było żądanie starszej pani ustąpienia jej miejsca od nieco tylko młodszej od siebie — tak się przynajmniej wydawało — a siedzącej na pierwszym miejscu obok drzwi wejściowych kobiety. Zaznaczam, że działo się to poza komunikacyjnym szczytem i wolnych miejsc siedzą-



cych w wagonie było kilka. Pani owa chciała jednak siedzieć na tym pierwszym i jak to wszystkim obwieściła, będąc inwalidką, miała do tego prawo. Nie zapytała natomiast czy takiego samego uprawnienia nie posiadała siedząca już wcześniej kobieta, która

przeniosła się bez słowa na inne wolne w wagonie miejsce. Ktoś jednak złośliwie skomentował całą tę sprawę rozwydrzeniem niektórych starych ludzi. I wówczas okazało się, że ustępująca miejsce kobiecie miała również uprawnienia inwalidzkie. Aby uciąć na jej temat rozmowę pasażerów, pani domagająca się dla siebie pierwszego miejsca w wagonie odrzekła: „jestem starsza od tej pani”.

Może była starsza, ale czy starszych ludzi nie obowiązują odrobina kultury i dobrego wychowania? (M.B.)

Sport i rekreacja

Turyści zakończyli sezon

W PAŹDZIERNIKU odbył się XXXIV ogólnopolski zlot turystów górskich na Hali Krupowej. Impreza cieszy się rokrocznie olbrzymim powodzeniem wśród turystów. Jako że na ogół pogoda dopisywała w tym dniu nad podziw, o czym mogliśmy się przekonać naocznie, uczestnicząc całą 40-osobową grupą naszej tramwajarskiej braci w tym zlocie. Kogoż tam można było spotkać. Dziesiątki wycieczek szkolnych, dużo grup harcerskich, wiele barwnych grup regionalnych w ludowych strojach, żołnierze i setki turystów, począwszy od tych najmłodszych, mających po 3 latka, maszerujących za rączką z mamusią — skończywszy na sędziwych, jeszcze dziarsko kroczących, choć już „szron na głowie, już nie to zdrowie”. Wszyscy zauroczeni górami, jesiennym słońcem i widokami aż do dech zapiera w piersiach. Złotożółte i ciemnoczerwone liście drzew, szeleszczące jeszcze na drzewach i już pod nogami, jakby się stąpało po miękkim kobiercu — fantazja. Wrażenia, dla których warto się było „męczyć” (niektóre trasy dojścia liczyły nawet po 4 godziny). Na hali uroczyste zakończenie zlotu, z wręczeniem pamiątkowych odznak, dyplomów i pucharów dla

grup najliczniej reprezentujących poszczególne szkoły, organizacje, koła, kluby itp. Co bardziej zapalczywi (a jest ich sporo) zdobywają jeszcze szczyt „Orlicy” by uczestniczyć w dziękczynnym nabożeństwie, odprawianym przed kaplicą w górskim plenerze — wspaniała, urokliwa sceneria, nad którą unosiły się śpiewy góralskich zespołów dziecięcych ze Spisza.

Bogata w przeżycia impreza kończy się. Jeszcze zejście w dół do autobusów, po drodze nie zapominając oczywiście o zaglądaniu do zagajników, gdzie może, a nuż trafi się jakiś maślaczek, opieniek, a czasem i prawdziwek — i pełni wrażeń do domów.

W SCENERII „złotej jesieni” w słonecznym dniu i przy urzekającym błękitie nieba, odbyła się ostatnia w tym sezonie wycieczka turystyki kwalifikowanej naszego Koła PTTK. Trasa wiodła z Białki na Pawlikowski Wierch i do Trybsza, a w niedzielę na Rusinową Polanę i Gęsią Szyję. Obie trasy spacerowe dostępne nie tylko dla wytrawnych piechurów, lecz również i dla tych co dopiero zaczynają (najmłodszy uczestnik miał 4 lata). Wszyscy byli zachwyceni urokami jesieni i fantastycznymi widokami, go-

dnymi najlepszego pędzla malarskiego. Mamy nadzieję, że widoki te przypomniemy sobie, oglądając przeźrocza wykonane przez kolegów fotoamatorów. Lecz to nie wszystkie atrakcje wycieczki — jeszcze pozostało tradycyjne ognisko z pieczeniem ziemniaków i kiełbasek, jeszcze kilka konkurencji rekreacyjnych przygotowanych wspólnie z działaczami Ogniska TKKF jak konkurs jedzenia jabłek, zbieranie grzybów z zamkniętymi oczyma, łowienie rybek „na magnes” nad Białką oraz strzelanie z pistoletu pneumatycznego do tarczy. Oczywiście dla najmłodszych były upominki, ufundowane przez zarząd Koła PTTK. Nie udało się w tym roku śpiewy piosenek turystycznych ani tradycyjne smarowanie węglem drzewnym, o co zresztą pretensje do organizatorów mieli najmłodsi. I to już wszystko o wędrownkach jesiennych.

Po listopadowej przerwie proponujemy wszystkim miłośnikom turystyki zimowej wypad na nartach śladowych w okolicie obfitujące w opady śniegów tj. w Beskid Wysoki, jak również Podtatrze (szczegóły w afiszach). Wszelkich informacji udzielają członkowie zarządu Koła PTTK.

Z. F.

Gramy w siatkówkę

Zapraszamy również pracowników MPK wraz z rodzinami do udziału w zajęciach sekcji siatkówki TKKF, która wznawia swoją działalność dnia 9 XI br. i dalej w każdą środę tygodnia od godz. 17.30 w sali gimnastycznej Szkoły Zawodowej przy ul. Skrzyneckiego. Szczegółowe informacje można uzyskać również w Oddziale Sportu i Rekreacji, tel. 66-20-22 wew. 10-42, zapraszamy (ZF)

Z „Tramwajem” taniej

W PAŹDZIERNIKU otwarto lodowisko sztuczne przy ul. Sieleckiego 7, udostępniając je szerszej publiczności. Zainteresowanym pracownikom MPK oraz ich rodzinom przypominamy, iż skorzystać z niego można w każdą sobotę i niedzielę o godzinie 10 i 14 na małej lub dużej tafli. Szczegóły — z uwagi na wprowadzane przez dyrekcję zmiany — w prasie lokalnej.

Bilety wstępu na lodowisko z 50-proc. odpłatnością otrzymać można w Oddziale Sportu i Rekreacji MPK, ul. Brozka 3 (pawilon ZKS „Tramwaj”) w cenie: normalne — 60 zł i ulgowe dla dzieci i młodzieży po 40 zł.

Sprzęt łyżwiarski wypożyczyć można jeszcze w wypożyczalni Ogniska TKKF „Tramwaj” przy ul. Gwardii Ludowej 10 w każdy wtorek i piątek w godz. od 12 do 16.30. Serdecznie zapraszamy! (ZF)

COROCZNYM zwyczajem ogłaszamy dla zainteresowanych pracowników MPK i ich rodzin, akcję przygotowania sprzętu narciarskiego do sezonu zimowego 1988/89, przypominając jednocześnie warunki jakie należy spełnić, aby sprzęt taki otrzymać:

1. Wypożyczenie sprzętu na cały sezon dotyczy tylko ucze-

„Tramwajarz” (min. 3-letni staż). 2 XII — pozostali pracownicy MPK i ich rodziny.

Sprzęt wypożyczany będzie w godzinach od 12 do 16.30.

Akcję przygotowania sprzętu do sezonu (konserwacja, przegląd, drobne naprawy) rozpoczynamy od dnia 21 X br. w godzinach od 14.30 do

Ważne dla narciarzy

stników imprez narciarskich organizowanych przez sekcję narciarską w MPK, z obowiązkiem zwrotu sprzętu bezpośrednio po wycieczce — imprezie.

2. Wypożyczający indywidualnie sprzęt do domu, płacą za każdą dobę zgodnie z regulaminem wypożyczalni.

3. Wypożyczający sprzęt wyższej jakości winni okazać się klasą jazdy minimum II KR wg regulaminu PZN (wpis do karnetika narciarskiego).

4. Ustala się następujące terminy wydawania sprzętu na sezon: 29. XI. 88 — uczestnicy czynów społecznych na rzecz wypożyczalni TKKF oraz organizatorzy imprez rekreacyjnych TKKF w MPK, zajmujący czołowe lokaty w poszczególnych konkurencjach 1. XII — czynni członkowie Ogniska TKKF

17.30 codziennie do 25. XI. br. włącznie.

Zainteresowanych współpracę, prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny z kol. Z. Fenrychem — Oddział Sportu i Rekreacji ul. Brozka 3 — pawilon ZKS „Tramwaj” — tel. 66-20-22 wew. 10-42. Zapraszamy!

OGNIKO TKKF „Tramwajarz” zaprasza chętnych do udziału w ćwiczeniach fizycznych, przygotowujących do sezonu narciarskiego 88/89.

W każdy wtorek i piątek o godz. 17.50 spotykamy się w sali gimnastycznej szkoły przykładowej przy ul. Wąskiej 7, gdzie pod okiem fachowego instruktora podnosić będziemy swoją sprawność fizyczną na przyrządzie — siłowni „Atlas”. Rozpoczynamy już od 15 listopada br. (ZF)



WIELKĄ atrakcją był w Poznaniu konny tramwaj, który wyjechał na ulice miasta z okazji 90. rocznicy uruchomienia elektrycznej komunikacji tramwajowej. Cieszył się tak dużym powodzeniem, że miejscowa prasa zaczęła snuć rozważania, czy tego typu tabor nie byłby dobrym pomysłem na poprawienie poznańskiej komunikacji miejskiej, która niestety szwankuje.

Filmy z 1936 roku na wideo

PIERWSZE wagoniki miejskiej kolei elektrycznej były wąskotorowe. Wagon typu SN1 z Sanoka wyruszył na swą pierwszą trasę — z Rakowic, wokół Plant, ulicami Straszewskiego, Karmelić, Pomorską i Kazimierza Wielkiego do Łobzowa — w 1936 roku. Otwarcie linii „2” było uroczyste. Wstęgi przecinał dyrektor **TADEUSZ POLACZEK-KORNECKI** w asyście prezydenta miasta. Nie obeszło się oczywiście bez orkiestry detej i niezliczonych tłumów mieszkańców. Uroczyste też przed dziesiątkami lat wyjeżdżał na linie nowy tabor. Wagon pościelony kładz.

By się o tym przekonać wystarczy obejrzeć na „video” kronikę MPK. To nie pomyłka. Na szczęście i świadectwo dla potomnych, w ubiegłym roku znaleziono w zakamarkach szaf strzępy oryginalnej taśmy filmowej z tamtego okresu.

Staraniem Komisji Historycznej, taśmy (mimo że stan ich był opłakany) poddano pieczołowitej obróbce i dziś możemy je oglądać. Tamten czas zatrzymano w obrazach taśmy, wmontowując go w kronikę Przedsiębiorstwa.



Podsiyszane na budowie zaplecza socjalno-warsztatowego:

— Panie majster, złamała mi się topata!
— No to się oprzyj o betoniarke...

Na klatce schodowej zakładowego bloku Kowalski spotyka Nowaka, który prowadzi dogę.

— O nowy piesek! Jaki duży! A nie gryzie?

— Nie gryzie! Ale uważaj pan, żeby panu nie nadeprnął na nogę.

Fraszki

IRYTACJA KOMBATANTA

Do jasnej cholery!
Na co mi te ordery

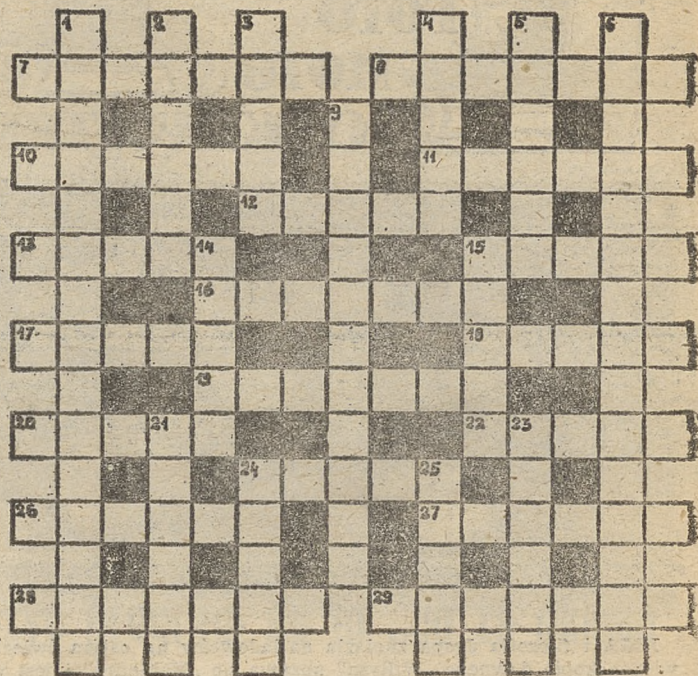
NA CZASY

Teraz mamy takie czasy
w których walety biją asy

POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Chłop unika robotnika
Robotnik kierownika
Kierownik patrzy gdzie tu jakaś nora
By zejść z oczu dyrektora
I nie masz bardziej zgranych ludzi
Przy wspólnej wodzi.

JANUARY WITKOWSKI



POZIOMO: 7. wiozła zesłańców na Sybir, 8. kawałek gazety na głowie, 10. niesprawdzona wiadomość, 11. możliwość powodzenia, 12. Nikodem Dołęgi-Mostowicza, 13. pozostałość po ściętym drzewie, 15. jutrzyna, 16. córka Jana z Czarnolasu, 17. odgłos rzuconego do wody przedmiotu, 22. środek trujący z rodziny paralityczno-drgawkowych, 24. chytrusek, 26. refugium, 27. mniemanie, pogląd, 28. obrzynek, okrawek, 29. kochanka króla.

PIONOWO: 1. pracuje w filharmonii, 2. narzędzie sprzątaczkowe, 3. powieść E. Kazana, 4. odmiana komedii, 5. cesarz japoński, 6. osoba podpisująca coś wspólnie z kimś innym, 9. bagno, 14. miejsce największej bitwy pancernej w II wojnie światowej, 15. twórca „Manifestu Komunistycznego”, 21. za zadanie ma stanie, 23. niezdara, 24. „puszcza” wolska w Krakowie, 25. coś do butelki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

Poziomo: Pasolini, zbój, manat, arden, ester, satyr, Alina, aulia, brat, buta, arni, grunt, ornat, Arnim, uszak, arsen, zraz, zararaka.

Pionowo: pomysł, sanitariuszka, literat, nietolerancja, badmintonista, jantar, mara, biomasa, Egeusz, stenga, takt.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wylosowała Jadwiga Pregler.

SPÓR ZAKOŃCZONO KOMPROMISEM

Jak już informowaliśmy, WPZZ w Rzeszowie podjęło akcję protestacyjną przeciwko decyzji wojewody rzeszowskiego o podwyższeniu cen biletów komunikacji miejskiej. Zdaniem WPZZ podejmując taką decyzję wojewoda uchybił ustawie o związkach zawodowych, gdyż nie ustosunkował się na piśmie do złożonych zastrzeżeń związkowych. W postępowaniu pojedynawczym doszło do kompromisowego rozstrzygnięcia sporu WPZZ uznało przedstawione przez wojewodę ekonomiczne uzasadnienia, zgodnie z którymi wpływy z podwyżki służą będą rozwojowi miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych i poprawie warunków pracy załóg. Uzgodniono, że jeśli w przyszłości zachodzić będzie konieczność dokonania kolejnej podwyżki cen biletów, to jej bazą wyjściową będzie poprzednia — wynosząca 15 zł — cena biletów, a nie obowiązująca obecnie 20 zł.

NOWA LINIA PRASKIEGO METRA

W Pradze przekazano do użytku nowy odcinek metra o długości 5 km, łączący centrum stolicy z wielkim terenem budownictwa mieszkaniowego „południowo-zachodnim”. Przewiduje się, iż w najbliższych latach będzie mieszkało tam 120 tys. osób. Budownictwo praskiego metra w ramach socjalistycznego współzawodnictwa z okazji 70. rocznicy powstania państwa czechosłowackiego, przedterminowo zakończyli budowę nowego odcinka metra. Łącz-

na długość sieci praskiego metra wynosi obecnie 35 km. Każdego dnia z jego usług korzysta ok. miliona mieszkańców i gości stolicy CSRS.

PO INTERWENCJI TROCHĘ LEPIEJ

Dla odciążenia komunikacji pasażerskiej, świadczanej przez WPK i PKS, dwa lata temu uruchomiono w woj. katowickim pociąg wahadłowy na trasie średnicowej GOP na linii Gliwice — Katowice —

cy. Przyczyną była kolizja drogowa. Samochód ciężarowy wraz z przyczepą, typu chłodnia, wiozący z zakładów mleczarskich w Białymstoku mleko w proszku dla niemowląt, wjechał już na żółtych światłach na najruchliwsze skrzyżowanie, bokiem zderzając się z tramwajem linii nr 15. Tramwaj był tak uszkodzony, że aby go usunąć, trzeba było użyć dwóch dźwigów samojezdnych ze stoczni. W wypadku rannych zostało 10 osób.

komunikacyjne w zachodniej części miasta a także na trasie wylotowej z Wrocławia w kierunku Legnicy i Zielonej Góry. Plany przewidują, że drogownicy zakończą modernizację pozostałych odcinków ul. Legnickiej w przyszłym roku.

KTO ZASIADZIE ZA KIEROWNICĄ?

W ostatnich trzech miesiącach z warszawskich MKZ odeszło 180 kierowców i 40 mo-

zostałym mieszkańcom. Przewiduje się dalszy rozwój tej nie zanieczyszczającej środowiska komunikacji. Jest już plan wydłużenia w najbliższym czasie linii trolejbusowej do centrum Dębicy, a także w kierunku kilku nowych osiedli mieszkaniowych. Za kilka lat komunikacja trolejbusowa będzie funkcjonować w całym mieście.

PROTEST ATENSKICH TAKSÓWKARZY

25 tysięcy ateńskich taksówkarzy, którzy od 3 października bojkotują centrum miasta w ramach akcji protestacyjnej przeciwko obowiązującym tam ograniczeniom ruchu, 31 października wjechała grupa do centrum Aten i zorganizowała demonstrację przed gmachem ministerstwa transportu. Przed kilku laty władze Aten podjęły decyzję o znacznym ograniczeniu ruchu kołowego w śródmieściu z powodu katastrofalnego zanieczyszczenia atmosfery. Decyzja ta objęła również taksówkarzy.

TROLEJBUSY TAKŻE W DĘBICY

Dębica jako czwarte miasto w Polsce po Warszawie, Lublinie i Słupsku ma komunikację trolejbusową. Stało się to dzięki inicjatywie Kombinat Rolno-Przemysłowego „Igloopol”, który zakupił w słupskim przedsiębiorstwie taboru samochodowego 10 pojazdów i zbudował ponad 6-kilometrową linię łączącą Dębicę ze Straszcinem. W obydwu miejscowościach działają jednostki kombinatu, ale komunikacja nie służy tylko ich pracownikom lecz również po-

RUNAŁ BUDYNEK STANEŁO METRO

Jedna osoba zginęła, a kilnaście zostało rannych, w wyniku zawałenia się 6-kondygnacyjnego budynku fabrycznego na Manhattanie w Nowym Jorku. Katastrofa spowodowała panikę wśród przechodniów oraz poważnie zakłóciła ruch uliczny. W okolicznych rejonach zablokowano ulice dla ruchu samochodowego. Wstrzymano także ruch pociągów w pobliskich stacjach metra.

(l-k)

Mieszanka PIRMOWA NIE TYLKO

Zawiercie. Opinie mieszkańców regionu, potwierdzone wynikami badań wydziału komunikacji, świadczą jednak o zmniejszeniu się regularności kursowania tych pociągów. Wojewoda katowicki zwrócił się do dyrektora Śląskiej DOKP o wyjaśnienie przyczyn i określenie przedsięwzięć, które powinny poprawić sytuację. W efekcie udało się wydłużyć okres porannego szczytu przewozowego, pociągi zaczęły kursować z większą częstotliwością, powiększono też składy pociągów jeżdżących na linii średnicowej.

MUSIAŁY POMÓC STOCZNIOWE DZWIGI

W Gdańsku w godzinach porannego szczytu przez blisko godzinę unieruchomiony był ruch tramwajowy i samochodowy. Wiele osób ze sporym opóźnieniem dotarło do szkół, uczelni i zakładów pra-

Odwieziono je do najbliższego szpitala.

UNIKNAŁ ZDERZENIA TRAFIŁ W DRZEWO

W okolicach Pilichowa pod Szczecinem, autobus WPKM linii 103, chcąc uniknąć czołowego zderzenia z „wołgą”, która wpadła w poślizg, gwałtownie skręcił i uderzył w drzewo. W wypadku 10 pasażerów autobusu oraz pasażerka samochodu osobowego — odnieśli obrażenia. 7 osób przewieziono do szpitali.

PO 10 LATACH WIDĄC KONIEC

Drogowcy przekazali do ponownego użytku blisko 1-kilometrowy odcinek ulicy Legnickiej we Wrocławiu, która poddawana jest generalnej przebudowie od blisko 10 lat. Nowy odcinek, przebiegający pod wiaduktem kolejowym, radykalnie poprawił warunki